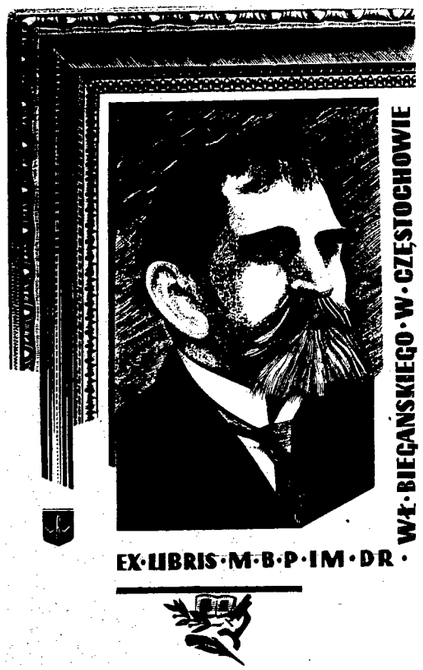


# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 62, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

# ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 62 tel. 22-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 240 (782) B CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA 1949 ROKU CENA 5 Zł

## Postępując w myśl dyrektyw mocodawców zachodnich

# rząd Tito usiłuje zatrzeć ślady zdrady

## wobec Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii

## Odpowiedź ZSRR na notę Belgradu

**MOSKWA (PAP). 29 ub. m. rząd jugosłowiański skierował do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę Zw. Radzieckiego z 11 ub. m. w sprawie stanowiska ZSRR odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.**

W nocie z 29 ub. m. rząd radziecki przesłał rządowi Jugosławii odpowiedź następującej treści:

Rząd radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 20 sierpnia. Nowa nota roi się od nowych plotek i oszczerstw, obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii.

**Rząd jugosłowiański zdemaskowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdrajca interesów Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dlań kłamliwych i oszczerczych chwytów.**

Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który od dawna już nie posiada przekonań i **POSTĘPUJE JEDYNIE W MYŚL DYREKTYW SWYCH MOCODAWCÓW ZACHODNICH**, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — rząd radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi:

### Stalin nie gwarantował granic Austrii z 1938 r.

1 Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w liście do kanclerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z 1938 roku" (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia), że Stalin udzielił „przyrzeczenia, iż granice austriackie pozostaną bez zmiany", że Stalin „przyrzekł udzielić wszelkiej pomocy w zachowaniu bez zmian granicy austriacko-jugosłowiańskiej", że wobec tego rząd radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korektury granic Austrii w sensie przekazania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej.

Przytoczmy więc list Stalina do kanclerza Austrii Rennera z maja 1945 r.:

*„Do Jego Ekscelencji Kanclerza Austrii Pana K. RENNERA.*

*Dziękuję Wam, Wielce Szanowny Towarzyszu, za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.*

*Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.*

*Jestem gotów, w miarę mych sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.*

*Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.*

*STALIN".*

Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii", ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.", ani o „stałości granic Austrii", ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany". **WSZYSTKO TO WYMYŚLIŁ I ZEŁGAŁ RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI.**

### Przeciw zakusom imperialistów wobec Austrii

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej strony, w niektórych kołach angielskich dojrzewał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską.

**Rząd radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym.**

Z drugiej strony, w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwano plan podziału Austrii między sąsiednie państwa.

**Rząd radziecki równie stanowczo wypowiedział się przeciwko temu oświadczając, że rozbiór Austrii stanowi posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokratyzmu, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.**

Oto podstawa listu Stalina.

Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwycięskich narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaborczości imperialistycznej. Demokratyzm — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powinna być stosowana wobec wszystkich narodów, w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodził rząd radziecki, gdy odrzucił zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

Czy to znaczy, iż rząd radziecki, wypowiadając się przeciwko rozbiorowi Austrii i za jej niepodległością, uznawał tym samym „niezmienność granic" Austrii i niedopuszczalność korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie.

### Integralność państwa i niezmienność granic

**Zagadnienie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienności granic" tego państwa, stanowią dwa całkowicie odmienne problemy. Tylko ludzie, którzy wyzuli się z resztek marksizmu, mogą mieszać te problemy i stawiać między nimi znak równości.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Warszawa pomszczona

**Na gruzach Berlina przed Kancelarią Rzeszy Hitlera stoją marsz. Żymierski i gen. Spychalski.**

## Tito wyprzedaje kraj

### za dolary

WASZYNGTON (TELEPRESS). — Międzynarodowy Bank w Waszyngtonie otrzymał oficjalną prośbę rządu jugosłowiańskiego w sprawie udzielenia pożyczki dla Jugosławii, w wysokości 25 milionów dolarów.

Pożyczka zostanie spłacona przez Jugosławię dostawami materiałów strategicznych.

**Komisja Banku Międzynarodowego, przebywająca już od przeszło tygodnia w Jugosławii, nadesłała do Waszyngtonu sprawozdanie o gotowości kliki Tita przyjęcia wszystkich warunków, związanych z udzieleniem pożyczki.**

30 ub. m. podano również do wiadomości, że rząd jugosłowiański prowadzi w Waszyngtonie rokowania w sprawie nabycia 6 okrętów typu „Liberty". Miarodajne władze amerykańskie udzieliły już wstępnej zgody na dostawę tych statków dla Tito.

## IRO eksploatuje tanią siłę roboczą

# UPROWADZENIE 123 DZIECI POLSKICH

## Odpowiedzialność rządów USA i Kanady

**W poniedziałek opuścił port w BREMIE (enklawa St. Zjednoczonych w strefie brytyjskiej), udając się do Kanady, statek „HEINZELLMANN", mający na pokładzie 123 DZIECI POLSKICH.**

Przypominamy sprawę: dzieci i młodzież polska, którą losy wojny rzuciły do Tanganiki, znalazły się w ostatnim czasie pod opieką tzw. Międzynarodowej Organizacji Uchodźców „IRO", która przewiozła je do Włoch, a następnie do Niemiec.

Młodzi Polacy, których natychmiastowego powrotu domagały się ich rodziny w kraju, zostali obecnie zabrani do Kanady. **Odpowiedzialność za to niesłychane uprowadzenie obywateli polskich spada przede wszystkim na IRO, która działa sprzecznie z własnym statutem, zabraniającym oddawania uchodźców pod opiekę osób, występujących przeciw rządom tych krajów, których obywatelami są uchodźcy.**

Mimo to monopol na opiekę nad tą grupą młodzieży polskiej IRO zapewniła właśnie jednostkom, pozostającym na usługach polskich czynników emigracyjnych, jak też odcięła swobodny dostęp do młodzieży przedstawicielom władz polskich.

Przedstawiciel PCK w Niemczech mógł rozmawiać z młodzieżą tylko w obecności jej „opiekunów" emigracyjnych oraz Kanadyjki Page, którzy wobec młodych Polaków jawnie stosowali metody zastraszenia.

**IRO zlekceważyła słuszne żądania rodzin dzieci, żeby wróciły one do kraju, raz jeszcze ujawniając jaskrawo istotny cel swej działalności, polegającej na wywożeniu taniej siły roboczej do obcych krajów.**

Obok władz włoskich i brytyjskich, które wiedząc o przeznaczeniu transportu młodzieży polskiej, udzieliły wiz tranzytowych, **poważna odpowiedzialność za los dzieci oderwanych od rodzin obciąża władze St. Zjednoczonych.**

Przed tygodniem w SPECJALNEJ NOCIE, doręczonej Ambasadzie USA w Warszawie, RZĄD POLSKI ZWRÓCIŁ RZĄDOWI ST. ZJEDNOCZONYCH UWAGĘ na transport młodzieży polskiej, który przybył do Bremy.

**Rząd R. P. podkreślił w nocie całym naciskiem, że rząd St. Zjednoczonych nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za tę grupę obywateli polskich, która znalazła się pod jego jurysdykcją.**

Rząd kanadyjski przez udzielenie wizy wjazdowej ponownie **podkreślił swą chęć eksploatowania taniej polskiej siły roboczej, która dowożona jest na jego terytorium przez IRO.**

## Zjednoczeni w akcji — jesteśmy niepokonani

# 2 października — manifestacją sił pokoju

## Odezwa Komitetu Światowego w Paryżu

PARYŻ (PAP). W związku z przygotowaniami do Międzynarodowego Dnia Pokoju — 2 października — Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju wydał odezwę, w której wzywa do stanowczej obrony pokoju.

**Odezwa stwierdza, że podobnie jak w 1914 r. i 1939 roku, tak i obecnie mała garstka ludzi, żądnych zysków i władzy, przeciwstawia się pokojowym rokowaniom między narodowym i przy pomocy uzależnionych od siebie rządów organizuje nowe przymierza wojskowe.**

Podżegacze wojenni pogrążyli już swe narody w otchłań nędzy. Wyścig zbrojeń oznacza dla robotnika obniżkę płacy i zdolności nabywczej oraz widmo bezrobocia. Dla chłopa, rzemieślnika i drobnego kupca — stały wzrost podatków. Podżegacze wojenni wzmagają wszędzie terror policyjny, oraz eksploatację i ucisk w koloniach.

**Lecz obecnie — stwierdza dalej odezwa — nie jesteśmy już w takiej sytuacji, w jakiej byliśmy w roku 1914 lub 1939. Wzrosły potężnie siły pokoju dzięki zwycięstwu ludów nad faszyzmem. W ich mocy leży dziś powstrzymanie nowych zbrodniarzy wojennych. Setki milionów mężczyzn i kobiet, zgrupowanych wokół Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, setki milionów obywateli w 72 krajach — to potężna siła, której nie potrafią zdławić amatorzy nowej rzezi.**

Dzień 2 października będzie nową wielką manifestacją sił pokoju.

Dnia 2 października — brzmi odezwa — oświadczycie gromkim głosem podżegaczom wojennym — „nie"!

Odezwa kończy się słowami: **„ZJEDNOCZENI W AKCJI — JESTEŚMY NIEPOKONANI!** Wygramy walkę o pokój, walkę o życie"!

## Anglik Clark znów pierwszy

### na mecie IX etapu

## Wyścigu dookoła Polski

ZAKOPANE. (Tel. wł.) — Wielką niespodzianką IX etapu Wyścigu Dookoła Polski było ponowne zwycięstwo Anglika CLARKA triumfatora VII etapu Wyścigu. **Clark przebył trasę Katowice — Zakopane o długości 195 km w czasie 5 GODZIN 28 MINUT 32 SEK. co daje średnią szybkość ponad 35 km na godzinę.**

**Drugi przybył na metę Duńczyk KAI ALLAN OLSEN (nr. startowy 25).**

**Na TRZECIM miejscu uplasował się Szwajcar HERMAN GEHRI (nr. startowy 62).**

**Pierwszy z Polaków, który wjechał na metę w Zakopanem był stary reprezentant NAPIERAŁA, który w ogólnej kolejności przybył dopiero na 17 miejscu.**

**Szczegółowe wyniki indywidualne i zespołowe IX etapu Wyścigu Dookoła Polski podamy w następnym numerze.**

# NIGDY WIĘCEJ

**NIEBO było pogodne. W to niezmiennie, złowrogo pogodne niebo wrześniowe patrzyliśmy z rozpaczą. Skuleni w rowach przydrożnych wczepieni w ziemię, dziesiątkowani przez samoloty hitlerowskie z lotu koszącego — wymierzaliśmy z nieubłaganą dokładnością rozmiary klęski. I rozmiary kłamstwa, którym nas tak długo karmiono.**

**Wytrwale uciekały przed nami kolejno PKU, dowództwa garnizonów policja — i znacznie łatwiej było wpaść w ręce Niemców, aniżeli odnaleźć jakikolwiek ośrodek jakiejkolwiek zorganizowanej władzy.**

**Nocą płonął horyzont. Dniem — toczył się bezustanny grzmot kanonady. Gonił nas, coraz bliższy, osaczał. Ocieraliśmy się o żołnierzy. Szli często bez dowództwa, bez broni, bez mundurów. Ocieraliśmy się o ich bezsilną zaciekłość, o ich rozpacz — milczącą, braterską, naszą.**

**Pędem mijały nas samochody wyładowane walizami. Patriotycznie wychylali się z samochodów generałowie, pułkownicy. Wołali: „Chłopcy głowa do góry! Niemcom już zabrakło benzyny! Berlin w gruzach! Okręty angielskie ostrzeliwują Gdańsk!" — i uciekali dalej.**

**Był wrzesień 1939 roku. Złota polska, jesień. Nad głowami trwało bezlitośnie pogodne niebo, wybuchały bomby, pociski — i prawda.**

**Prawda o dzielnym, mężnym narodzie haniebnie zdradzonym przez burżuazyjno-obszarniczą „elitę" i jej sojuszników. Prawda o samotnej, źle przygotowanej, z góry przegranej walce z wrogiem. Z wrogiem, któremu sfora Becków i Doboszyńskich szeroko, wytrwale, od lat i do ostatniej chwili — rozwierała wrota własnego kraju.**

*

**DRUGA wojna światowa, której początek obwieściły światu wybuchające nad miastami Polski bomby lotnicze i metaliczny chrzęst hitlerowskich czołgów tratujących ziemię polską — druga wojna światowa jest zjawiskiem złożonym i zarazem prostym. Złożonym — jeżeli się chce ogarnąć cały zespół okoliczności historycznych, które ją poprzedziły i które jej towarzyszyły. Prostym — jeżeli się ograniczyć do jej podstawowych przyczyn, do jej zasadniczego mechanizmu.**

**Hitleryzm wyhodowały potężne grupy kapitału międzynarodowego i niemieckiego, które w III Rzeszę — tego upatrzonego przez trusty i błogosławionego przez Watykan żandarma antykomunistycznego — zainwestowały miliardy dolarów, funtów, franków i marek. Wyhodowały go zaś po to, aby uwolnił świat kapitalistyczny pogrążony od 1929 r. w głębokim strukturalnym kryzysie — od „widma komunizmu", od pierwszego w dziejach państwa robotników i chłopów.**

**Rzecz jasna, między państwami kapitalistycznymi typu tzw. „demokracji zachodniej" (USA, W. Brytania Francja) a Niemcami hitlerowskimi, czy Włochami faszystowskimi istniały głębokie sprzeczności interesów. Jednakże monachijczycy — i stojące za nimi grupy kapitału amerykańskiego brytyjskiego i francuskiego — wierzyli że uda się, pchnąwszy Hitlera na ZSRR, poskromić później Niemcy zwycięskie, ale wykrwawione nie mówiąc już o uprzednio przez Niemcy hitlerowskie „rozgromionym" Zw Radzieckim. Ta właśnie koncepcja była źródłem owych zdumiewających i na pozór wprost niezrozumiałych ustępstw na rzecz hitleryzmu. Ta właśnie koncepcja nakazywała sabotować wszelkie próby porozumienia ze Zw. Radzieckim, wszelkie próby utworzenia koalicji antyhitlerowskiej z udziałem ZSRR. Stąd — Monachium stąd torpedowanie rozmów moskiewskich latem 1939 r.**

*

**JAKIE jest tło ogólne, na którym rozegrała się tragedia Polski. Niezbite fakty i dokumenty wskazują, jak rząd Polski przedwrześniowej — w imię wspólnej nienawiści do ZSRR — związał się z Hitlerem, konsekwentnie od stycznia 1934 r. przygotowując klęskę Polski.**

**Było rzeczą jasną dla każdego rozsądnego człowieka, że tylko w oparciu o Związek Radziecki i siły konsekwentnie antyhitlerowskie w reszcie Europy — Polska zdolna będzie stawić czoło Hitlerowi. Polityka burżuazji polskiej i obszarnictwa obrała kierunek dokładnie odwrotny. Współdziałano z Hitlerem, pomagano Hitlerowi w kolejnych podbojach, POMAGANO HITLEROWI OSACZAĆ POLSKĘ — ku oburzeniu nawet mieszczańskich, ale antyhitlerowskich kół w Europie zachodniej. Nie było to, oczywiście, rzeczą przypadku. Taka polityka wypływała z samego charakteru rządów przedwrześniowych, z najgłębszych założeń ustroju społeczno-gospodarczego. Z dążeń i sanacji i endecji i ONR-u. Z lęku przed najdrobniejszymi nawet reformami w kraju — i z głębokiej sympatii dla faszyzmu, jako opatrznościowego „pogromcy" Zw. Radzieckiego i komunizmu.**

**Do ostatniej chwili, jeszcze na kilkanaście dni przed wybuchem wojny, kiedy już rozlegał się łomot hitlerowskiej pięści w odsłoniętą i przeraźliwie długą granicę polsko-niemiecką — nawet wtedy burżuazja i obszarnictwo polskie odrzuciły pomoc Zw. Radzieckiego, jako zło największe. Uparcie liczono na dogadanie się z Hitlerem; powtarzano, że Hitler „blufuje"; wszecie łudzono społeczeństwo obietnicą pomocy brytyjsko-francuskiej.**

**Ale dla rządów W.Brytanii i Francji Polska była jedynie kartą wymienną w grze z Hitlerem. kartą, którą Chamberlain gotów był sprzedać jeszcze w sierpniu 1939. Gwarancja udzielona Polsce była, owszem, gwarancją ale dla... W. Brytanii i Francji. Gwarancją, że Hitler nie obróci swoich dywizji pancernych i swoich samolotów przeciw Zachodowi. Przynajmniej tak długo, dopóki trwać będzie opór Polski. Klęska zaś Polski, cynicznie przewidziana przez jej „sojuszników", postawić miała Hitlera oko w oko ze Zw. Radzieckim — o czym przecież od tak dawna marzyli monachijczycy...**

**Przypomnijmy sobie kilka niezapomnianych faktów: już po udzieleniu „gwarancji" w przededniu wojny rząd W. Brytanii odmówił Polsce drobnej stosunkowo pożyczki 5 mil. funtów NA ZAKUP BRONI. Dopiero w 3 dni po zaatakowaniu Polski przez Hitlera „sojusznicy" decydują się na wypowiedzenie wojny... czysto formalnej. Gwarancja „niezwłocznej pomocy" — najistotniejszy punkt układu sojuszniczego — okazuje się pospolitym oszustwem. Mimo rozpaczliwych apelów (porówn. rozmowy gen. Norwid-Neugebauera) — ani jednego samolotu dla Polski i ani jednego samolotu bombardującego... nad Niemcy! I tylko — nic nie znaczące operacje graniczne armii francuskiej, rychło zresztą zakończone, a przecież swój front zachodni Niemcy we wrześniu praktycznie ogołocili! (zeznania Keitla i Jodla w procesie norymberskim). Nie mal zaś równocześnie, bo już w listopadzie 1939 r. ta sama W Brytania i Francja dostarczają Finlandii, będącej wówczas przyczółkiem niemieckim i ANTYRADZIECKIM — 400 samolotów. ponad 900 dział, ponad 2 mil. pocisków, 5000 ckm-ów itd. (cyfry ujawnione przez gen. Gamelin'a, ówczesnego wodza Francji!)**

**O czym te niezbite fakty świadczą? O czym świadczą te fakty, szarpiące pamięć jak ostry odłamek granatu w ropiejącej ranie?**

*

**OSAMOTNIONY; źle uzbrojony; uginając się pod wielokrotną miażdżącą przewagą wroga, zdradzony przez Becków i Doboszyńskich oraz wiarołomnych sojuszników, opuszczony przez wyższe dowództwo, śmigłe śmigające po szosie zaleszczyckiej — żołnierz polski zaciska zęby i walczy zaciekle, do ostatniego tchu, poza kres możliwości i nadziei — Westerplatte, Kutno, Modlin... I Warszawa! Warszawa, z której płk. Umiastowski nakazał ujść wszystkim mężczyznom! Warszawa, w której brygady robotnicze wespół z wojskiem bronią godności i wielkości narodu — oszukanego, zdradzonego ,ale NIE KAPITULUJĄCEGO! Warszawa, w której osobiste męstwo Starzyńskiego nie może okupić ogromu zdrady jego obozu. Warszawa, w której obronie walczą i giną jedynie konsekwentni obrońcy niepodległości, najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej, długoletni więźniowie burżuazji, komuniści Marian Buczek , Mateusz Burgin, Filipowicz, Gordon, Kowalski, Krotoszyński i wielu innych.**

**UCIEKAŁA mostem zaleszczyckim niesławna przeszłość dwudziestolecia krzywdy społecznej i analfabetyzmu, niedorozwoju gospodarczego i nędzy mas. Uciekała mostem zaleszczyckim nadęta megalomania, archityczna „mocarstwowość" Rydzów, Składkowskich, Becków. Uciekały upiory faszyzmu i zdrady narodowej — by nigdy już nie powrócić.**

**Za wrzesień 1939 roku zapłaciliśmy majem 1945 r. i żołnierz polski u boku żołnierza radzieckiego wkroczył do hitlerowskiego Berlina! Związani prawdziwym, braterskim sojuszem z potężnym krajem socjalizmu i krajami do socjalizmu dążącymi, Polska kroczy w pierwszych szeregach potężniejącego z dnia na dzień światowego obozu postępu i pokoju. Idąc od sukcesu do sukcesu, Polska buduje swą niepodległość nie z urojeń, frazesów i nędzy, lecz z betonu i stali, lecz z oświaty i dobrobytu mas pracujących. Mając ponadto jasną świadomość, iż nigdy więcej nie powtórzy się tragiczny, pełen osamotnienia i zdrady wrzesień 1939 roku.**

**B. W.**

## Zbrodnie wojenne

### marszałka von Mansteina

BERLIN (TELEPRESS). W piątym dniu procesu zbrodniarza wojennego. b. marszałka von Mansteina, prokurator brytyjski odczytał rozkaz skierowany do 50 korpusu armii niemieckiej i podpisany przez oskarżonego.

**Rozkaz wzywa żołnierzy niemieckich do „niszczenia wszystkich elementów, wykazujących jakąkolwiek wrogość. Dotyczy to zarówno jeńców wojennych jak i ludności cywilnej. Żydzi i partyzanci mają być rozstrzelani natychmiast. Ludność terenów okupowanych powinna być traktowana bezlitośnie".**

## Hymn Międzynarodowego

## Związku Studentów

MOSKWA (PAP). Kompozytor radziecki Wano Muradeli i poeta **Lew Oszanin** otrzymali pierwszą nagrodę na konkursie za pieśń studencką. Pieśń będzie hymnem Międzynarodowego Związku Studentów.

## Sąd brytyjski odmawia

### prawa azylu

### uchodźcy politycznemu

LONDYN (PAP). Sąd brytyjski w New Castle orzekł deportację uchodźcy politycznego z Hiszpanii frankistowskiej — Manuela Alvareza.

Alvarez — 27-letni robotnik z Kastylii — skazany został przez sąd frankistowski na pobyt w obozie koncentracyjnym, lecz udało mu się zbiec.

Zamiarem Alvareza było przedostanie się do Argentyny, gdzie przebywa jego rodzina. Statek zawinął jednak do brytyjskiego portu New Castle, gdzie Alvareza ściągnięto na ląd pod pretekstem iż jest on „ślepym pasażerem" i wtrącono do więzienia.

## W Niemczech Zach.

## odradza się nacjonalizm

### stwierdza komisja UNESCO

PARYŻ (PAP). Komisja ekspertów UNESCO złożona z delegatów Polski, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych, Holandii i Belgii opracowała raport, w którym wyraża zaniepokojenie wobec odradzania się nacjonalizmu niemieckiego i ducha odwetu, któremu sprzyjała kampania wyborcza w Niemczech Zach.

## Polak z Francji

## Sowa

### pierwszy w Katowicach

*Szczegóły na str. 5*

# KLIKA TITO AGENTURĄ ZAGRANICZNYCH KÓŁ IMPERIALISTYCZNYCH

## po złośliwej dezercji z obozu demokracji i socjalizmu

*(Dokończenie ze str. 1)*

Rząd radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznacza to, iż rząd radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w tę, lub w inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni.

Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, domagając się oderwania Sycylii od Włoch, rząd radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że rząd radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni.

**To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.**

Czy oznacza to, że rząd radziecki tym samym wypowiadał się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ rząd radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

**Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.**

### Prawda o sprzedaży mienia niemieckiego w Austrii

2 Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż rząd radziecki nie uważał dalej za możliwe bronić dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się zrzekł — rzekomo dla tego, że rząd radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 mil. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu.

Jak wiadomo, Zw. Radziecki, zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii wschodniej, tak samo jak Anglia, St. Zjednoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki.

**Idąc na rękę Austrii, rząd radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatą.**

I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „rząd radziecki zgadzając się na to, by Słoweńcy Karyntyjscy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 mil. dolarów", że w związku z tym rząd radziecki ma otrzymać za wymienione mienie nie 100 mil. dolarów, jak domagał się tego rzekomo rząd radziecki, lecz 150 mil. dolarów.

**Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Zw. Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zajadłymi faszystami, zdolni są w sposób tak bezwstydny i wyuzdany rozprawiać o Zw. Radzieckim i jego rządzie.**

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że rząd radziecki domagał się kompensaty za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mil. dolarów. Nieprawdą jest, że rząd radziecki otrzymuje 50 mil. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mil. poniżej wyznaczonej ceny.

**Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego Austrii, ponieważ nawet przy ohydnym przypuszczeniu rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i nałgał rząd jugosłowiański.**

### Zdradziecki dokument

Nie, panowie! Nie rząd radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzedał interesy Słoweńców Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii.

Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszyńskiego z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzie dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza:

„Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

**Rząd jugosłowiański nie ucieknie przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieknie przed własnym cieniem.**

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na Moskiewskiej Sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła:

**„Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowenią, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje".**

Jak wiadomo, to oświadczenie delegacji radzieckiej włączono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 r.

### Drugi dokument zdrady

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że: „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel - Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszyńskiego", to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela.

W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii odnośnie Karyntii Słoweńskiej.

**Tym samym nie tylko rząd Anglii, lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenia o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej, zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń, zdradziwszy interesy Słoweńców w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.**

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyrzekał się i nie zaprzestawał walki o połączenie Karyntii Słoweńskiej...".

### Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiście, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były W TAJEMNICY PRZED RZĄDEM RADZIECKIM za plecami Zw. Radzieckiego.

Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słowenskiej. Rząd radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii.

Dopiero potem rząd radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie, zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie sprawy. 5 sierpnia 1947 r. odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Ławrientiewem a premierem Tito i wicepremierem Kardelem. Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowanie rządu radzieckiego na temat pertraktacji z Noel-Bakerem w Belgradzie, Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel-Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej.

**Jednakże z noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia 1949 roku wiadome się stało, że angielskiemu ministrowi Noel-Bakerowi zakomunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański ZRZEKAŁ SIĘ WSZELKICH ROSZCZEŃ TERYTORIALNYCH, dotyczących Karyntii Słoweńskiej.**

Fakty te świadczą, **PO PIERWSZE** o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 r. informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed rządem ZSRR.

Fakty te świadczą, **PO DRUGIE,** o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajnej zmowie z przedstawicielami rządu Brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii.

Fakty te świadczą **PO TRZECIE** o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzej występować przeciwko jugosłowiańskim roszczeniom terytorialnym, co uniemożliwiało, rządowi radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

### Cele zdradzieckiego postępowania kliki Tito

**Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosławiańskiego odnośnie Karyntii Słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?**

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztuczne podsycanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymywaniu histerii wojennej i nastrojów wrogich wobec Zw. Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciel i przeciwnik Zw. Radzieckiego. **JAKO AGENTURA ZAGRANICZNYCH KÓŁ IMPERIALISTYCZNYCH.**

**Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, rząd radziecki nie chciał, naturalnie, być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.**

Jest również rzeczą zrozumiałą, że rząd radziecki nie mógł już dłużej występować w obronie roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej zmowy z przedstawicielami rządu angielskiego w 1947 r., uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez rząd radziecki.

### Trzecia wersja oszczerstw

3 Zdając sobie sprawę, że jego kapitulanckie stanowisko w sprawie Karyntii Słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie uda mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela, w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii Słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw. Twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do zmowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego rząd radziecki".

**Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienia na naradach przedstawicieli 4-ch mocarstw w Moskwie, Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronili wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii.**

Jednakże rząd jugosłowiański usiłuje schować się przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Wprawdzie rząd radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając, że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko rządu radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż podejrzane zachowanie się Beblera w Londynie.

Jednakże rząd jugosłowiański i w tym wypadku pomija ten fakt, udając ślepego.

### Rząd jugosłowiański złośliwie oczernia ZSRR

**O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd Jugosłowiański złośliwie oczernia rząd radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne tylko dlatego, bo tego domagał się rząd radziecki.**

Powstaje pytanie: Skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwycił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławię jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

**Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby rząd radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekła się swych roszczeń terytorialnych?**

### Szalbiercze machinacje

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa.

Dlaczegóż więc rząd radziecki nie zgodził się na propozycję Kardela?

**PO PIERWSZE,** dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowane koniecznością, tzn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych.

**PO DRUGIE,** dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne, wyłuszczone w liście Kardela.

**Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz rząd radziecki. Zrozumiałe jest, że rząd radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania narodów Jugosławii.**

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przezeń wysłany do Wyszyńskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stanowi za tem odpowiedź na propozycje Wyszyńskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakiekolwiek propozycje, lub tym bardziej żądania przedstawicieli radzieckich.

**Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakiekolwiek „żądania" przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela.**

Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie".

### Nie ma konieczności rewizji roszczeń jugosłowiańskich

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, to powiedziano by tam było: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję", lub: „Wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję". Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję".

Tak więc, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszyńskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji?

Jak wiadomo, rząd radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysuwać nowej propozycji, rewidującej roszczenia Jugosławii odnośnie Karyntii Słoweńskiej.

**Rząd radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swoim — powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa, rząd radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego.**

Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając rządowi radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulanckie stanowisko.

### Złośliwi dezerterzy

4 Rząd jugosłowiański domaga się od rządu radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazywał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nic takiego, co mogłoby zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczaje międzynarodowe".

**Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.**

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezerterów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezerterów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej; wiadomo powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezerterami.

Dezertery, oczywiście bywają różni. Bywają dezerterzy przypadkowi, którzy zdezerterowali z tchórzostwa, sądząc, że uratują swą skórę. Bywają też inni dezerterzy, dezerterzy złośliwi, Są to tacy ludzie, którzy dezerterują nie tylko po to, aby uratować swą skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli.

**Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii dezerterów nie przypadkowych, lecz złośliwych.**

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi dezerterzy także bywają różni. Są złośliwi dezerterzy, którzy czują swą winę ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucać się w oczy i zachowują się niemal że skromnie. Ale są i tacy złośliwi dezerterzy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chełpią się krzykliwie swą dezercją, jakby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię, by obszczekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwalą się bezwstydnie tym, że zawsze mogą obszczekiwać ten obóz, i że nie są zatem jakimiś zwykłymi dezerterami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę, jak w bajce Kryłowa: „Ale szczeniak chyba jest silny, skoro szczeka na słonia".

**Trzeba więc stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chełpliwych, złośliwych dezerterów. Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa rząd radziecki.**

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego.

Moskwa, 29 sierpnia 1949 roku.

# Armia ludowa o 130 km od Kantonu

## Słaby opór wojsk Kuomintangu

### Cała prowincja Kiangsi - wyzwolona

**LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera potężne siły chińskiej armii ludowej, posuwające się poprzez góry Chin Południowych szerokim półkolem, znajdują się w odległości mniej niż 130 KLM OD KANTONU, napotykając jedynie na słaby opór.**

Na froncie dług. 300 klm., przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatou, walczy zaledwie 40 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Tyły armii Kuomintangu są nękane przez liczne oddziały partyzanckie.

**Według doniesień ze źródeł chińskich, 3 tysiące partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 klm. na północny wschód od Kantonu. Inne oddziały partyzanckie są czynne w rejonie Wiczou w odległości 100 klm. na wschód od Kantonu i 60 klm. od granicy obszaru Hongkongu.**

Wojska ludowe nacierają również poprzez granicę prowincji Kwantung, by skonsolidować zdobyte już tam pozycje, oraz dążą do przecięcia linii kolejowej łączącej Kanton z południową częścią prowincji Hunan.

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe, posuwając się w kierunku południowym zdobyły miasta Lugnan, Tsungyi, Anyuan i Tingnan w południowej części prowincji Kiangsi na pograniczu prowincji Kwantung.

**Cała prowincja Kiangsi jest już wyzwolona przez wojska ludowe oprócz niewielkiego obszaru w części południowo - wschodniej.**

# *Wielkie pożary lasów* środkiem marshallizacji Francji

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" komentując wielkie pożary lasów w południowo - zachodniej Francji stwierdza, że w bogatym arsenale środków, którymi „dobroczyńcy" amerykańscy dotąd uszczęśliwiali kraje Europy Zachodniej, podobny chwyt zastosowano po raz pierwszy.

**Przypominając, iż przed ostatnią wojną Francja zajmowała drugie miejsce na świecie w dziedzinie produkcji terpentyny, dziennik wskazuje na właściwe podłoże tych pożarów, a mianowicie: na wzrastającą wciąż aktywność amerykańskich towarzystw chemicznych we Francji, zmierzających do zniszczenia tej gałęzi przemysłu francuskiego oraz na wzmagającą się działalność spiskową degaullistów.**

Jednocześnie zgodnie z planami podpalaczy, miały one posłużyć jako pretekst do wzmożenia nagonki przeciwko francuskim organizacjom demokratycznym, a w pierwszym rzędzie przeciw komunistom.

Cytując wypowiedź dziennika degaullistowskiego „Aurore France Libre", stwierdzającą, że pożary lasów we Francji można zlikwidować jedynie drogą przekazania władzy de Gaullowi „Izwiestia" piszą:

**Uciekając się do pożarów, jako do środka marshallizacji — obecne koła rządzące Francji nie przypuszczały, że łuna tych pożarów jeszcze bardziej oświetli mroczne zakamarki, w których amerykańscy kolonizatorzy Francji i ich francuscy lokaje knują spisek przeciwko narodowi francuskiemu.**

# Zacięte walki

## w górach Grammos

BUKARESZT (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w rejonie Grammos trwają w dalszym ciągu zaciekłe walki.

We wschodniej części pasma Grammos wojska demokratyczne po odparciu ataków nieprzyjaciela w Kiafi przeszły do kontrnatarcia i wyparły oddziały faszystowskie z ich stanowisk.

W zachodniej części pasma Grammos nieprzyjaciel wzmógł ataki w rejonie Kamenik i Pirsoiannis. Ataki te zostały odparte przy czym wojska ateńskie poniosły ciężkie straty.

# Powstaje przemysł Wolnych Chin

SZANGHAJ (TELEPRESS) Agencja Nowych Chin donosi, że przemysł szanghajski jest obecnie stopniowo uruchamiany, celem zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. W odpowiedzi na ostatnie wezwanie władz ludowych, nawołujące do „zgniecenia blokady Szanghaju i budowy nowego miasta", wiele fabryk szanghajskich rozpoczęło opracowywać plany produkcyjne.

**Liczne fabryki jedwabiu, które dotychczas produkowały kosztowne jedwabie na eksport, postanowiły zająć się wytwarzaniem tańszych materiałów, przeznaczonych dla mas.**

TOKIO (TELEPRESS). St. Zjednoczone odroczyły na przeciąg czterech miesięcy decyzję w sprawie wymiany handlowej między Japonią a Wyzwolonymi Chinami.

Obserwatorzy tutejsi przypuszczają, że tego rodzaju wymiana koliduje z wydaną przez Dep. Stanu „Białą Księgą" i zmusiłaby St. Zjednoczone do wyrażenia zgody na nawiązanie chińsko-japońskich stosunków handlowych na szerszą skalę.

# Powrót młodzieży polskiej

## z Budapesztu

30 ub.m. przybył do Warszawy pociąg specjalny, wiozący 650-osobową delegację młodzieży polskiej, powracającą ze Światowego Festiwalu SFMD w Budapeszcie.

# *Przed 10 laty*

## 31.VIII.1939

*Rząd sanacyjny decyduje się wreszcie na ogłoszenie mobilizacji. Tym razem Anglia i Francja nie mają czelności protestować, jak to miało miejsce w dniu 29, gdy mobilizacja w Polsce została ogłoszona, a w parę godzin później odwołana.*

*Mimo ogłoszenia mobilizacji, rząd polski i generalicja wciąż jeszcze myślą o możliwości dojścia do porozumienia z Niemcami. Rydz-Śmigły w rozmowie prywatnej oświadcza, że „nie wierzy w wybuch wojny między Polską a Niemcami". Sfery dyplomatyczne nie mogą zapomnieć wyrażonej w swoim czasie przez Hitlera myśli o wspólnocie interesów kapitalistycznej Polski i Niemiec w dziedzinie polityki wobec Związku Radzieckiego. Marzy się jeszcze dyplomatom beckowskim porozumienie z Niemcami i wspólny marsz na ZSRR.*

*W Berlinie ambasador polski, Lipski, rozmawia z Ribbentropem, powiadamiając go o możliwości podjęcia przez rząd polski rozmów bezpośrednich z Hitlerem. Tym razem jednak gra zaszła za daleko. W chwili, gdy wojska niemieckie zgromadzone są u granic Polski, Hitler nie myśli już o żadnych rokowaniach.*

*Tymczasem w Polsce gorączkowo przeprowadzona mobilizacja stwarza kompletny chaos, w którym gubią się sztaby i dowództwa. Niedbale opracowane plany obronne pozostawiają całe połacie terenów pogranicznych bez obrony.*

*Na pograniczu niemieckim jeszcze jedna, ostatnia już prowokacja. Tym razem dowództwo niemieckie w uznaniu dużej wagi tego wystąpienia, powierzyło zorganizowanie jej samemu Himmlerowi. Banda niemieckich kryminalistów, występująca jako „polscy dywersanci", pozoruje napad na radiostację niemiecką w Gliwicach. Napad ten jest już w rzeczywistości rozpoczęciem wojny.*

# 1939 PRZED 10 LATY 1949

Beck w Berchtesgaden...

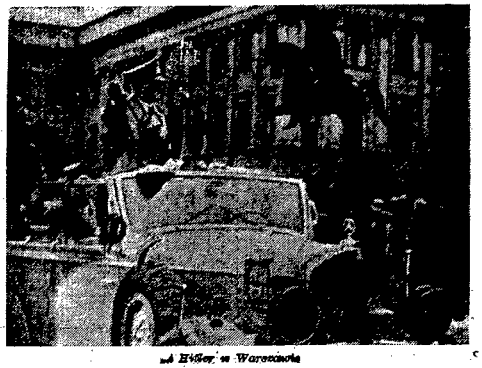

...i Hitler w Warszawie

Niemcy nie zdobyli Warszawy, zbombardowali ją, zmasakrowali, wypalili. Morze płomieni nad stolicą.

# Wrześniowe wspomnienia

## Z karabinem z roku 1871 broniliśmy Warszawy

— Gdy w końcu sierpnia 1939 roku ówczesny prezydent Warszawy Stefan Starzyński wezwał ludność stolicy do kopania okopów, przeszło 40 tys. ochotników chwyciło za łopaty. Kopaliśmy na Woli, na Ochocie, na Pradze, na ul. Belwederskiej. Kopaliśmy z zapałem, ale bez wiary, że nasz wysiłek zdoła powstrzymać nawałę hitlerowską...

**Siedzimy w gabinecie naczelnego dyrektora Huty Szkła w Wałbrzychu Stanisława Sykusa, b. żołnierza Batalionów Robotniczych, broniących Warszawy we wrześniu 1939.**

Stanisław Sykus ma lat 42. Jako 13-letni chłopiec pracował już w fabryce szkła „Hortensja". Był członkiem Polskiej Partii Komunistycznej. Był kolejno sekretarzem KZM w Radomiu, w Kielcach, Lublinie, w Krakowie, w Rzeszowie i w Warszawie. Wielokrotnie aresztowany za swoje przekonania lewicowe, poznał dobrze koszmar więzień sanacyjnych. W pamiętnych dniach przedwrześniowych pracował jako robotnik przy budowie domów w alei na Skarpie.

— Gdy tylko dowiedziałem się o mających powstać Batalionach Robotniczych, natychmiast zgłosiłem się na miejsce zbiórki, t.j. do redakcji „Robotnika" — snuje nić swoich wspomnień. — Przyszło nas tam tysiące. Wszyscy niemal uświadomieni robotnicy, wszyscy lewicowcy, deklarując twardo gotowość walki na śmierć i życie z hitlerowskim najeźdźcą.

*

— Zostałem wcielony do 3 Baonu (piąta kompania), który organizował się na Walicowie, w ośrodku przysposobienia wojskowego. Nasz dowódca z poboru był dzielnym, odważnym i bardzo porządnym człowiekiem (niestety nazwisko kapitana wyleciało mi z pamięci). Dowódca wiedział przecież, że w jego baonie są sami lewicowcy.

**Nie ukrywaliśmy naszych przekonań. „Pyskowało się" śmiało i odważnie. I ani razu nie mieliśmy z tego powodu przykrości...**

Każdy z nas miał dużo dobrej woli, chęci i zapału. Nie było jednak mundurów. Nie była broni. Tylko nieliczne zresztą karabiny — „weterani" z roku 1871 o... jednym naboju.

— Jakim cudem nasz dowódca zdołał nas umundurować i zdobyć trochę broni, pozostało dla nas tajemnicą. Pamiętam tylko, że zdobyliśmy nawet jeden karabin maszynowy i jedną armatę przeciwczołgową. Zresztą wkrótce sami, na własną rękę, „organizowaliśmy" nasze uzbrojenie. Ale nigdy nie było tej broni w dostatecznej ilości. Ani karabinów, ani amunicji.

— Zakwaterowano nas w koszarach 36 p.p. na ul. 11 Listopada. Mieliśmy bronić odcinka Targówek. Potem przerzucono nas na Wolę, a wkrótce na Żoliborz, na ul. Kraszewskiego.

— Nikt z nas nie wierzył w zwycięstwo. Ani ja, ani moi najbliżsi towarzysze, Kowalski i Malko (nie wiem, co się stało z Kowalskim. Malko jest dziś pułkownikiem). Spełnialiśmy tylko nasz obowiązek.

— Pamiętam, to było na Woli. W pobliżu cmentarza katolickiego. Nasz baon posiadał w dalszym ciągu tylko jedną armatę przeciwczołgową.

**I tą jedyną armatą udało nam się zatrzymać całą kolumnę czołgów niemieckich. Radości wtedy było wiele. Niestety, radości krótkotrwałej...**

— Broń nasza, zdobywana zresztą z bardzo wielkim trudem, przydała nam się niestety nie tylko w walce z Niemcami. Przyszło jej użyć również w walce z polskimi żandarmami, którzy chcieli nas rozbroić w przededniu kapitulacji.

*

Urządziliśmy masówkę na dziedzińcu jakiegoś domu przy ul. Kraszewskiego. Zarządzono głosowanie.

— Towarzysze! Kto zgadza się oddać broń?

Wszyscy jak jeden mąż, z naszym dowódcą na czele, głosowaliśmy przeciwko zdaniu broni. Wiedzieliśmy naturalnie, że broń ta na nic się nie przyda. Kapitulacja nie była przecież dla nas niespodzianką. Przeczuwaliśmy, że musi ona nastąpić. Szliśmy w bój bez wiary w zwycięstwo.

Ale oddać dobrowolnie broń zwycięskiemu wrogowi... to było ponad nasze siły.

Całą dobę trwała naprężona sytuacja. Wreszcie kapitan załamał się. Zaczął nam tłumaczyć bezcelowość oporu. Ustąpiliśmy, ale tylko połowicznie.

**Poszły w ruch rydle i łopaty. Wykopaliśmy na dziedzińcu głęboki dół i zakopaliśmy tam skrzynki z amunicją oraz tę najlepszą, najnowocześniejszą broń.** Różne „weterany", zresztą połamane i zdatne tylko na szmelc złożono w Cytadeli.

*

Jeszcze kilka dni byłem po kapitulacji w Warszawie. Spotkałem wtedy dwóch podchorążaków. Płakali jak dzieci. Wierzyli sanacji. Wierzyli, że „komuniści — to zdrajcy".

— Teraz dopiero widzimy, kto był naprawdę zdrajcą — mówili z goryczą.

— Byłem wraz z Kowalskim i Malko świadkiem wkroczenia wojsk hitlerowskich do Warszawy.

— Ich potęgi nic nie zdoła złamać — mówili ludzie małego ducha.

Ale wiedziałem, że tę potęgę złamać może i złamie na pewno tylko żołnierz Armii Czerwonej. I że wojna Niemiec ze Zw. Radzieckim jest tylko kwestią czasu. I natychmiast po zajęciu Warszawy udałem się do Zw. Radzieckiego.

*

Stanisław Sykus wrócił do kraju z Armią Czerwoną w roku 1944. I od razu rzucił się w wir pracy partyjnej i organizacyjnej. Był przewodniczącym Zw. Zaw. w Rzeszowie. Z grupą operacyjną przybył w roku 1945 do Krakowa, gdzie pracował w Centralnej Komisji Zw. Zaw. Wkrótce jednak został mianowany dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego. Od dwóch lat jest naczelnym dyrektorem Huty Szkła w Wałbrzychu.

Rozmowę przeprowadziła

(so)

Guderian (dziś prawa ręka Amerykanów) składa raport Hitlerowi. Warszawa jeszcze się broni.

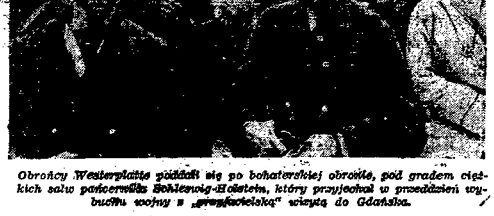

Obrońcy Westerplatte poddali się po bohaterskiej obronie, pod gradem ciężkich salw pancernika Schleswig-Holstein, który przyjechał w przededniu wybuchu wojny z „grzecznościową" wizytą do Gdańska.

## Do niewoli nie poszedł żaden z nas

— Bramy więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej otworzyły się przede mną 7 września, po raz pierwszy od 3 lat. Miasto żyło straszliwą wieścią, że wojska niemieckie zbliżają się do Warszawy. Najgorsze było to, że nie wiedzieliśmy kto będzie bronił stolicy przed wrogiem. Myśli i pragnienie obrony tkwiło w nas, więźniach, od dawna. Postanowiliśmy je wprowadzić w czyn.

Poszedłem przez Ulrychów do wsi Stare Górce gdzie uprzednio zamieszkiwałem. O obronie jeszcze nie myślano. Razem z Heleną Tomaszewską, miejscową działaczką zorganizowaliśmy ludność do sypania barykad i umocnień. Pomogli nam przy tym żołnierze przechodzący szosą. Nastrój udzielił się wszystkim. Sam sołtys, powołany raczej do wydawania poleceń, podporządkował się naszym rozkazom.

### Zbiórka w „Robotniku"

Nocą, wykonane przez nas umocnienia objęły regularne oddziały wojskowe. Na Ulrychowie nie miałem już nic do roboty. Przedarłem się do śródmieścia. Tam ludność wznosiła już barykady. Trochę pomagałem, lecz bezplanowa praca nie pociągała mnie. Szukałem formacji, która by odpowiadała potrzebom chwili.

Wtedy zobaczyłem na mieście plakaty werbunkowe do Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy.

Na Wareckiej pod 7 spotkałem kilku swoich byłych towarzyszy z więzienia, m. in. obecnego gen. Ochaba. Udał się on do Komisji Werbunkowej i w rozmowie z Mieczysławem Niedziałkowskim domagał się nadania obronie Warszawy charakteru powszechnego i ludowego by zwiększyć w ten sposób siły obronne stolicy.

Tej rewolucyjnej postawy nie udało się narzucić wobec czego wstąpiliśmy jako szeregowcy do kompanii rozlokowanej w szkole średniej przy ul. Złotej 38. Zostałem mianowany drużynowym. Kompania nasza od razu użyta została do akcji gaszenia pożarów w mieście, sypania umocnień i stawiania barykad. Braliśmy udział m. in. przy likwidowaniu groźnego pożaru składów węgla przy ul. Złotej. Ogień zagrażał sąsiedniemu budynkowi. Dzięki zdecydowanej postawie ochotników pożar zlokalizowano.

### Pod ciągłym ogniem

Kompanię naszą przerzucano z miejsca na miejsce. Używano nas do stawiania zasieków na Pradze, kopania rowów przeciwczołgowych koło kościoła Św. Floriana, do budowy stanowisk artyleryjskich itd. Pod ciągłym obstrzałem niemieckiej artylerii, przy częstych nalotach ochotnicy Robotniczych Batalionów wykazywali prawdziwy hart i zdecydowaną wolę obrony miasta przed wrogiem. Wielu z naszych kolegów ochotniczo brało udział w wypadach na tyły niemieckie. Niebezpieczne te przedsięwzięcia kosztowały nas wiele ofiar.

Dopiero teraz otrzymaliśmy broń. Zajęliśmy pozycje na Żoliborzu. Obrona Warszawy dobiegała jednak kresu. Stanowiska artyleryjskie były rozbite, brak żywności, wody, amunicji, unieszczone punkty sanitarne nie mogły udzielać pomocy rannym.

26 września ustał ogień artylerii. Rozeszła się wieść, że odbywają się rokowania o zawieszeniu broni. Niepewny stan trwał przez cały dzień. Nazajutrz rano sformowano nas i ruszyliśmy w kierunku Cytadeli, gdzie, jak twierdzono, będziemy mieli lepsze warunki obrony. Wśród żołnierzy zapanowało przygnębienie. Przeczuwaliśmy, że nie o obronę tu chodzi. Zrodził się w nas bunt. Jako były komendant samoobrony robotniczej dzielnicy KPP Mokotów wyczułem nastrój mas i postanowiłem zorganizować demonstrację. Rozpoczęliśmy śpiewać „O cześć wam panowie".

### Walka nieskończona

Pieśń podchwycili inne oddziały. Maszerowaliśmy ze śpiewem do Cytadeli. Gdy pieśń się skończyła, zaintonowaliśmy „Czerwony Sztandar". Rozlegały się okrzyki „jeszcze wrócimy do boju!" „walka jeszcze nie skończona". „Niech żyje Armia Czerwona!". Ludzie zgromadzeni na chodnikach przyjęli nas serdecznie i życzliwie. Mężczyźni zdejmowali czapki.

Tak dotarliśmy do Cytadeli. W atmosferze niezłomnej woli dalszej walki składaliśmy broń. Część chciała od razu organizować ruch partyzancki, ale oficerowie nie związani z nasą żołnierską odradzali. Po powrocie do koszar podoficerowie i żołnierze mówili wręcz: pójdziemy na wszystko byle tylko ktoś nas poprowadził.

Do niewoli nie poszedł żaden z nas.

**Kazimierz Gostyński mjr.**

Ale dzięki bohaterstwu naszych sprzymierzeńców, żołnierzy radzieckich, stanęliśmy w maju 1945 r. w sercu Berlina — u stóp „kolumny Zwycięstwa". Warszawa została pomszczona.

**Leon Pasternak**

## TAK BYŁO

*Kiedy Göring przyjeżdżał na łowy,*
*kiedy Beck mu sprzedawał ojczyznę,*
*choć kolanem łamano nam żebra*
*— my krzyczeliśmy: Precz z faszyzmem!*

*Za protest — kula w pierś.*
*Za strajk — głodowa śmierć.*
*Wstaje z dawnych lat*
*widmo krwi i krat.*

*

*A kiedy zaś czas próby nadszedł,*
*runął wrzesień jak błyskawica,*
*dla nas była walka jak zawsze,*
*dla nich była rumuńska granica.*

*Dla nich Spała i Białowieża,*
*dla nas pała, Kartuska Bereza,*
*oni z roli wyrośli i z soli,*
*myśmy z tego wyrośli, co boli.*

*Za protest — kula w pierś,*
*za strajk — głodowa śmierć.*
*Wstaje z dawnych lat*
*widmo krwi i krat.*

*

*Zboże. Węgiel. Ropa.*
*Oto, czym dla nich Polska była*
*— kartelem dla Lilpopa*
*— folwarkiem dla Radziwiłła.*

*

*Kiedyś nawet wspominać nie będziesz,*
*jak się z nimi sromotnie skończyło...*

*Kres połóżcie fałszywej legendzie!*
*Pamiętaj, bracie:*
*Tak było.*

ERZY ROS

# BŁĘKITNI

a stołem zasiadł generał i dwóch zowników: zast. dowódcy, wojsk liczych i komendant szkoły. Na sa- l– oficerska i podoficerska brać i rzylna, dziennikarska gromadka. ned chwilą gospodarze przywieźli samolotem z Warszawy i otwarty tał pierwszy punkt dzisiejszego pro ymu: spotkanie z lotnikami bojowy el Armii.

ułkownik zagaił krótko, nawiązał torycznie do początków Odrodzone o Lotnictwa i sypnął nazwiskami, re wojskowa sala przyjęła z lek- o poszmerem przychylności. Ten i z wymienionych przed chwilą pró- ował opanować zażenowanie. Ciężar wa — historia — mniej zapewne tłaczał ich wówczas w podniebnej ebie niż tu na sali klubowej Cen- rum Wyszkolenia Lotniczego.

a zaimprowizowanej mównicy sta- major Lisiecki. Jeden z pierwszych otów, ówczesnej jeszcze eskadry Kościuszki, jeden z pierwszych półtwórców odrodzonego lotnictwa. mnowłosy, opalony, barczysty, o cnej i otwartej twarzy zaczął opo- adać, a raczej głośno snuć wspom- nia. Koledzy uśmiechali się, przy- dwali, śledząc za opowiadającym tki swych osobistych przeżyć wple- nych w historię walki i służby lot- czej. Widać było, że nazwy miejsco- ści i kursów bojowych, postoi i dys- acji, nazwiska kolegów i daty są i nich szeregiem obrazów, wspom- eń i przeżyć powiązanych w jedną ość.

### ...o nas osiemnastu

— Dwudziestego drugiego lipca od- ło się zebranie pilotów. Przyjść iał kto tylko stery w ręku trzymać trafi. Przyszło nas osiemnastu. Z garstki sformowała się I eskadra yśliwców. Pod kierownictwem in- uktorów radzieckich przeszliśmy rs wyszkolenia bojowego. Przy egza- inie ostatecznym nikt nie otrzymał eny poniżej „dobrego". Tak staliśmy ę zalążkiem I pułku myśliwców. yśmy wówczas w naszej kantynie ubowej wypisali na ścianie hasło: asz kurs na Warszawę" — śmiano ę z nas.

— Gdzie wy? Na Warszawę?! Pod oskwą — Niemiec, pod Stalingradem Niemiec, a oni patrzcie ich — ot a Warszawę chcieliby. —

Ale najbliższe już miesiące wykazać iały, że slogany mogą przyoblekać ę w rzeczywistość. Chrzest bojowy, erwsze nasze „wąchanie prochu" rzeszliśmy nad Warką. Okrywaliśmy ówczas grupę szturmowców...

Pilot opowiada, koledzy z lekka pota- ją głowami w milczeniu, generał u- miecha się sam do siebie jakby sobie ś przypominał i kojarzył, dziennika- rze notują: Pierwsza walka — Pierw- szy rozdział bojów Odrodzonego Lot- nictwa — Warka — 23 sierpień 1944.

Pierwszy rozdział. A potem — po- em nastąpiły dalsze coraz bogatsze epizody walk i służby lotniczej. Jak amolot startujący z betonowego roz- iegu — potoczyły się dalsze etapy. odlin — Praga — Warszawa — Koło brzeg — Bydgoszcz — Stara Odra... — o nazwy geograficzne, łatwe do usta- nia na każdej mapie. Ale w opowia- daniu pilota mjr. Lisieckiego — na- kwy te układają się w nową, nieznaną eografię walk powietrznych. Tu — od a raczej nad Modlinem atakowa- y nas samoloty t. zw. grupy Mölder- a. Tam — nad Warszawą, 17 stycz- nia szóstka Messerschmittów uciekła aszym czterem samolotom nie przyj- nując walki. A nad Starą Odrą (Alt- der) gdy nasze wojska lądowe nie ogły sforsować rzeki, nad którą umo- nili się Niemcy, gdy krwawo załamywał się jeden szturm za drugim — otnictwo ruszyło piechurom w su- kurs. Pamiętacie. Pogoda była wów- czas tak kiepska, że i psa grzech by- łoby wygnać. Jeden nie widział drugiego i w chmurach trzeba było utrzymywać łączność rakietami..

I wreszcie — cel upragniony — „kurs na Berlin". Wszyscy nasi piloci walczyli. A gdy dnia jednego nadszedł rozkaz, przerzucenia pułku do Bydgoszczy, tak by samoloty nasze przelaciały nad Bramą Brandenburską „jedenasta — zero- zero" — okazało się, że to koniec. Nasz przelot był częścią defilady Zwycięstwa nad Berlinem...

### Zwiad i walka

Major Chromy — w owych dniach często latał skrzydło w skrzydło z majorem Lisieckim. Za bojowe zasługi odznaczony jest najwyższymi odznaczeniami wojskowymi, za pracę pokojową, — odznaczeniami państwowymi. Dziś jest dowódcą jednego z pułków lotniczych. Blondyn, o poważnej, suchej i skupionej twarzy wysławia się fachowo i ściśle nawet wówczas gdy opowiada o rzeczach tak emocjonujących jak własne powietrzne boje.

— Sprzęt radziecki, na którym lataliśmy znacznie przewyższał sprzęt niemiecki. Dawało się to zaobserwować szczególnie przy wirażach i figurach pionowych. Przekonałem się o tej wyższości podczas walk.

Otrzymaliśmy zadanie głębokiego zwiadu na terenach nieprzyjaciela aż po granicę frontu utrzymywanego przez siły anglo-amerykańskie. Dokonaliśmy wartościowych zdjęć Berlina, które wówczas szczególnie miały znaczenie i z materiałem wracaliśmy we dwóch do bazy. W drodze niespodzianie natknęliśmy się na dwunastkę Messerschmittów. Niemcy lecąc gęsiego wyszli na nas z chmury. Związaliśmy się ze sobą i nieoczekiwanie dla przeciwnika zaatakowaliśmy pierwsi. W powietrzu zrobiła się karuzela...

Major Chromy — ani na ton nie zmienia spokojnego brzmienia głosu i tylko dłonie sugestywnie poczynają mu chodzić, ilustrując gestem poszczególne pozycje i figury powietrznego starcia.

Walka była długa. Paliwo kończyło się. Mieliśmy wartościowe materiały. Walcząc więc ściągaliśmy przeciwnika do linii naszego frontu. Z walki wyszliśmy normalnie — zadanie zostało wykonane — materiały znalazły się w sztabie.

Innym razem podczas forsowania Odry natknęliśmy się na 18 maszyn Fokke-Wulff. Szły do bombardowania na naszą przeprawę. Zaatakowaliśmy je z miejsca tak że tylko pierwszej szóstce udało się zrzucić bomby nad celem. Pozostałe dwie szóstki rozpędziliśmy, zmuszając do zrzucenia bomb poza celami. Podczas tej walki właśnie por. Kalinowski strącił nieprzyjacielską maszynę.

Pilot płk. Basow był w tym czasie przedstawicielem wojsk lotniczych przy dowódcy wojsk lądowych generale Popławskim. Jego wspomnienia, posegregowane i uporządkowane są niejako sumą działań naszych jednostek lotniczych.

### Kurs na Berlin

Główne operacje lotnicze — były to operacje: warszawska, Wał Pomorski, zajęcie Kołobrzega i Berlin. W najgorętszych momentach tych operacji podczas natarcia warszawskiego np. wykonywano po 250 lotów dziennie. W czasie walk lotnictwo nasze poza zadaniami specjalnymi współdziałało z operacjami lądowymi Wojska Polskiego i 47 armii radzieckiej.

Najpoważniejszych operacji lotnictwo nasze dokonało jednak przy przełamywaniu Wału Pomorskiego. W trudnych warunkach atmosferycznych nasze pułki myśliwców i szturmowców atakowały pozycje niemieckie wspierając operacje sił lądowych. Dzięki temu współdziałaniu, stojąca od dłuższego czasu w miejscu piechota mogła przesunąć swe pozycje o 1,5 km. a na trzeci dzień przełamać front. Gdy po przerwaniu frontu Niemcy umocnili się ponownie w Kołobrzegu, otrzymując pomoc z morza, nasze lotnictwo interweniowało skutecznie niszcząc całkowicie bardzo silną artylerię przeciwlotniczą. Dziewięć dni trwały zacięte walki podczas, których nasze samoloty zatopiły 5 nieprzyjacielskich statków. Równie skutecznie interweniowaliśmy na odcinku Oranienburga podczas przełamywania frontu na Berlin. Nasze to szturmowce przełamały zacięty opór Niemców, którzy umocnili się tam silnie.

Podczas powstania warszawskiego szczególniejszą akcję miały samoloty naszego pułku nocnych bombowców, które dokonały wielu zrzutów broni, amunicji i żywności dla powstańczej Warszawy. Kadry nasze powiększały się — ot i tu siedzą m. in. kpt. Pochorski — żołnierz Armii Ludowej, chorąży Walczak, który czterokrotnie był ranny i który z wojsk lądowych przeniósł się do lotnictwa, kpt. Kamela, b. oficer Gwardii Ludowej, syn chłopa z lubelszczyzny, por. Wróbel, por. Pniewski, Saliński b. żołnierz A. L. — Kadra nasza rosła i wciąż rośnie.

Na zakończenie — garścią danych uzupełnił wspomnienia swych towarzyszy broni i podkomendnych — generał Romejko.

Lotnictwo nasze dysponowało w owym czasie 150 maszynami. Mimo wielu ciężkich i skutecznych operacji straty własne były niewielkie. Łącznie z szoferami i personelem technicznym straciliśmy ok. 20 ludzi, z czego wielu nie zostało zestrzelonych przez nieprzyjaciela lecz zginęło na skutek min, lub katastrof wynikłych ze złych warunków atmosferycznych.

**Lotnictwo nasze za operacje: warszawską, za Wał Pomorski, za Kołobrzeg, za udział w forsowaniu Odry, za okrążenie i wzięcie Berlina — otrzymywało każdorazowo podziękowanie Naczelnego Dowódcy — Generalissimusa Stalina.**

### Wrzesień nauczył...

Generał opowiada, a w słowa jego wpada szum samolotowego silnika. To gdzieś ponad dachem naszej sali, ponad zabudowaniami Oficerskiej Szkoły Lotniczej krąży samolot.

Na dworze, za oknami w pełni słonecznego jeszcze blasku dopala się lato. Jeszcze tylko dni niewiele i wiatr porwie ostatnią sierpniową kartkę kalendarza. Jeszcze dni kilka, a wspomnieniem klęski powita nas pierwszy wrzesień.

Ale klęska, która uczy nie jest dla narodu straszna.

Wysoko w błękitach pracowicie huczy silnik samolotu szkolnego Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Pójdźmy popatrzeć jak się pisze nowa karta dziejów naszego lotnictwa, jak umacnia się jeszcze jedno ogniwo gwarantujące, że „nigdy więcej września 1939". Pójdźmy popatrzeć jak rosną, szkolą się i krzepną chłopscy i robotniczy synowie, którym historia przypina skrzydła.

Jerzy Ros

## *Gdy Warszawa płonęła...*

# POMOC PO ANGIELSKU

*W październiku r. ub. w ślad za „Przeglądem Międzynarodowym" pismo nasze zamieściło cykl artykułów Szczęsnego Dobrowolskiego, w których omawiał on rewelacyjne dokumenty dotyczące angielskiej obłudnej gry i niedotrzymania zobowiązań sojuszniczych. Ze względu na aktualną treść owych dokumentów, przypominamy je naszym czytelnikom pokrótce.*

Wiosną 1939 r. między rządem angielskim, a rządem polskim podpisany został t.zw. układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W układzie tym m.in. znajdował się następujący, jednoznaczny fragment:

**Jeżeli Niemcy zaatakują Polskę, rząd JKM niezwłocznie przyjdzie Polsce z pomocą.**

Były to t. zw. angielskie gwarancje, których wartość ocenić miała Polska już wkrótce.

Ciekawe światło na tę sprawę rzuciły dokumenty pochodzące z archiwum b. ambasadora niemieckiego w Warszawie von Moltkego. Zawierały one m. in. protokół rozmów prowadzonych w Londynie przez pełnomocnika polskiego sztabu gen. Norwid Neugebauera, z przedstawicielem brytyjskich władz wojskowych gen. Ironside.

Generał Norwid-Neugebauer przybył do Londynu 3 września na audiencji jednak u szefa sztabu przyjęty został dopiero 9. września. Gdy przedstawiciel Polski zapytał wówczas co Anglia zamierza zrobić, aby dotrzymując układu odciążyć Polskę najskuteczniej — okazało się, że **angielski sztab generalny nie posiada wcale planu pomocy dla nas na wypadek wojny.**

*

Dni płynęły. Generał Norwid-Neugebauer przynaglany wieściami z polskiego frontu, zabiegał o pomoc lotniczą. Ale Wielka Brytania miała czas. Zamiast zapewnienia pomocy przedstawiciel Polski otrzymuje dobre rady: **Gen. Ironside pyta** — jak notuje protokół spotkania — **czy nie można by z leżących w Londynie 8 milionów funtów nabyć pewną ilość sprzętu wojennego.. w państwach neutralnych?**

Gdy po usilnych staraniach udaje się przedstawicielowi Polski uzyskać ponowną audiencję u Ironside — jak notuje protokół rozmów — ten oświadcza, że:

**po wczorajszym widzeniu się z gen. Norwid-Neugebauerem przedstawił na posiedzeniu gabinetu wojennego konieczność specjalnej akcji lotnictwa angielskiego na terenie Rzeszy. Dotychczas decyzja nie zapadła. Na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu wojennego dalsza debata w tej sprawie.**

**Informuje poza tym o transportach materiału wojennego do Polski: dojście do Konstancy statku z myśliwcami: 14 samolotów Hurricane i 30 Morane Saulnier i przygotowanie następnego transportu 5 tys. Hotchkissów, 15—20 milionów amunicji, pół miliona masek.**

Transport ten nie tylko, że nigdy do Konstancy nie doszedł — ale nigdy nawet do niej nie wyszedł. Lecz nawet gdyby samoloty te wysłane da... pośpiechu drogą morską właśnie dotarły do celu, to pomijając ich ilość, jakościowo nie przedstawiały większej wartości. Przestarzałe Morany — samoloty nie nadające się zupełnie do jakiejkolwiek akcji przeciwko sprzętowi niemieckiemu tyleż były warte co owe 5 tys. antycznych Hotchkissów karabinów stosowanych podczas pierwszej wojny światowej. Cały ten wydobyty z rupieciarni sprzęt dla Polski mógł przedstawiać wartość kadzidła dla umarłego. Dla Anglii natomiast miał być dymną zasłoną „dotrzymywania umowy sojuszniczej i pomocy".

*

Przez szereg dni generał Neugebauer zabiega o realną pomoc. Wysuwa wniosek natychmiastowego wysłania do Polski chociażby 100 myśliwców typu Hurricane. Gen. Ironside — wciąż zbywa go obietnicami, że „postara się wpłynąć na czynniki polityczne". Zaniepokojony sytuacją frontową dnia 13 września gen. Neugebauer, postanawia złożyć mocne w tonie oświadczenie na piśmie:

*Na placu Krasińskich obrońcy Warszawy złożyli broń. Tylko stare karabiny, nowe — idą „w ziemię". Będą potrzebne w czasie okupacji.*

**Wobec braku wyraźnej odpowiedzi i przebiegu walk na froncie polskim w dniu 13. X. 1939 złożono gen. Ironside pismo:**

**Fakt naszego cofania się jest znów spowodowany przygniatającą przewagą lotnictwa niemieckiego.**

**Na memorandum, którego kopię miałem zaszczyt przesłać w dniu 10. IX. Panu Generałowi, otrzymałem odpowiedź od Szefa Sztabu Lotnictwa. Pan Generał był łaskaw zapewnić mnie osobiście, że wszelka pomoc materialna, jaka byłaby potrzebna Armii Polskiej będzie udzielona ze strony Armii Brytyjskiej. Zgadzało się to najzupełniej z moją intencją, aby podtrzymać możliwości bojowe Armii Polskiej w zakresie strat w materiałach jakie ponosi oraz zmniejszenia lub zniszczenia odnośnych ośrodków przemysłowych. Tymczasem stoimy wobec faktu odmowy działania potężnych sił powietrznych Anglii, jak również pomocy jakiej mogłaby Armia Angielska udzielić, zastępując swoimi aparatami straty poniesione w walce i spowodowane naturalnym zużyciem sprzętu Lotnictwa Polskiego.**

W memorandum gen. Neugebauera zdeterminowanego obłudnymi manewrami przedstawicieli sojuszniczej armii — nie ma już żadnych niedomówień. Padają słowa, które paść powinny: odmowa działania i odmowa pomocy. Jest to stwierdzenie prawdy, która brzmi: **Zobowiązanie i układ o wzajemnej pomocy został przez stronę angielską całkowicie złamany.**

Jeszcze raz powtórzy to wyraźnie przedstawiciel Polski na audiencji u zast. Ironside — gen. Beamont Nesbitt. Oto co notuje na ten temat stenograficzny dokument:

**Przed pożegnaniem się gen. Neugebauer zaznacza niedwuznacznie, że Anglia nie dotrzymała jak dotychczas swych zobowiązań, albowiem przez 14 dni pozostajemy pozostawieni sami sobie i że to co miało być dostarczone w wyniku bytności gen. Claytona w maju, nigdy nie doszło do Polski.**

*

Przewlekane i gmatwane przez Anglików rozmowy kończy ten sam akcent, który je rozpoczął: zamiast konkretnej pomocy — dobre rady.

Oto co notuje dokumentarny protokół:

**— Oprócz 10 tys. Hotchkissów i 15—20 milionów sztuk amunicji, Anglia w zakresie materiału wojennego: czołgów, artylerii przeciwlotniczej i przeciwczołgowej, myśliwców oraz gotowych mundurów — nic przesłać w obecnej chwili do Polski nie może — oświadcza 15 września 1939 o godz. 15 w War Office (Min. Wojny) generał Beaumont-Nesbitt — przedstawicielowi Armii Polskiej generałowi Neugebauerowi.**

**— Najwcześniejszy termin na transporty z Anglii za 5—6 miesięcy — dodaje.**

A gen. Ironside — jak skrzętnie notuje protokół tej konferencji znów: **— doradza ponownie zakupy w państwach neutralnych: Belgii i Hiszpanii. Sugeruje poza tym Kanadę. Uważa takie zakupy za najszybsze rozwiązanie.**

O wysłanych rzekomo samolotach generałowie nie wspominają już zupełnie. Radzą natomiast zaopatrzyć się w sprzęt u gen. Franco — hitlerowskiego sojusznika. Dostawy — obiecują za pół roku — wówczas gdy na przedpolach Warszawy osamotniona Polska krwawi i czeka na zapowiedzianą pomoc angielską.

Taki obraz prawdy o pomocy i gwarancjach angielskich podczas tragicznego dla Polski września nie przeszkodzi jednak w kilka lat później, po wojnie już, gdy rząd Polski Ludowej zaprotestuje oficjalnie przeciwko uchwałom Konferencji Londyńskiej w sprawie Niemiec, by odpowiedź rządu Jego Królewskiej Mości rozpoczynała się od słów:

**Rząd brytyjski z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł traktat o wzajemnej pomocy z Polską i pierwszy przyszedł Polsce z pomocą...**

*Adolf Rudnicki*

# BLIC

## (FRAGMENTY)

**Pierwszy** września wypadł w piątek. Był to jeden z tych dni, kiedy słońce długo walczy z mgłą, aby przynieść wreszcie kilka godzin tej zachwycającej pogody, którą w kraju nazywamy złotą, polską jesienią. Samoloty, niewyraźne we mgle, od rana krążyły nad koszarami. Nie przerażało to nas. Trwaliśmy w przekonaniu, że odbywają się ćwiczenia przeciwlotnicze, które nam zapowiadano, że chodzi o utrzymanie całkowitej powagi ćwiczeń próbnych. Te ćwiczenia przeciwlotnicze, wyznaczone na pierwszy dzień wojny — w całym zdaje się kraju — były w sam raz odpowiednim początkiem późniejszych wydarzeń.

200 osób w świetlicy to mała, która żyje życiem różnorodnym i rozbitym. Gdy jedni jeszcze nie wiedzą o niczym, inni z przejęciem opowiadają sobie, że z baterii wzięto żołnierzy do przewożenia ofiar i rannych. Niektórzy pokazują nawet chropawe, jeszcze gorące kawałki żelaza — odłamki pocisków. Wybuchy, które słyszeliśmy, były zatem wybuchami bomb prawdziwych

W twarzy dobrze odkarmionego porucznika rezerwy — nazwiska jego nie znam, nazwiska trudno spamiętać — widać ślady zdenerwowania. Gestem satrapy biurowego zarządza zbiórkę, ale musi ją natychmiast rozpędzić, gdyż samoloty znów się ukazują. Przełożeni nie wierzą, aby można nam było cokolwiek oznajmić inaczej niż wobec f r o n t u, złożonego z kilkuset żołnierzy, zebranych na podwórzu. Bezpieczeństwo uważają za trwałe, dopóki istnieje linia frontu, tak daleko sięga ich uświadomienie w charakterze wojny nowoczesnej. Przełożeni zawodowi? Nie ma ich, ale pozostał po nich styl, metoda, myśl. Nie mamy ani o jedną zbiórkę mniej, niż rekruci w okresie niezmąconego pokoju. Już wydaje się coraz mniej prawdopodobne, aby maszyny w górze były naszymi maszynami. W dwupiętrowym budynku, wytrzymałym na bomby, jak budka z wodą sodową, sterczymy, człowiek na człowieku, w masie szukając ochrony przed wstrząsami. Dręczy nas niepokój potęgowany przez dezorientację. Przełożeni na wszystko mają jedną odpowiedź: Siedź w świetlicy.

Następuje ponowna zbiórka. Tym razem otwierają się przed nami bramy koszar. Zdążamy ulicami miasta w stronę Radziwia, jak twierdzą ci, którzy znają Płock. Na murach ogłoszenia, orędzia, zarządzenia, instrukcje; wszystko dotyczy wojny. Na przedmieściu kobiety wystawiają na nas przerażone oczy: — Dokąd? Gdzie macie karabiny? — Oddział maszeruje bez broni. Jedna z kobiet łapie się za głowę: „Boże, oni nas opuszczają! Oni uciekają!!...".

Wstępujemy do koszar piechocińskich. Część z nas pozostaje do kopania rowów, reszta zabiera łopaty i rusza do Radziwia przeciągać zasieki. Wzdłuż nasypu kolejowego ciągną się okopy. Młody i stary rocznik kopał je od marca; wojna nie wybuchła niespodziewanie. W pobliżu toru oficer rozpuszcza oddział. Kładziemy się na trawie. Do zasieków jakoś się nie zabieramy. Po upływie godziny — już inną drogą — wracamy do koszar. Po południu przychodzimy znów do tej roboty. Rozkazy brzmią mętnie.

*

Poniedziałek — czwarty września — był dniem równie pięknym jak niedziela. Mglistość porannych godzin rozpłynęła się w świetle słońca, powietrze stało się przezroczyste jak szkło. Około godziny ósmej nadjechał rowerzysta z meldunkiem do dowódcy patrolki. Nie umieliśmy wskazać, gdzie przebywa dowódca. W jakiś czas później droga zaczęła się ożywiać. Byli to młodzi ludzie w poszukiwaniu komendy powiatowej, zmieniający miejsce pobytu, robotnicy z zawiniątkami, w których mieścił się ich dobytek, pojedyncze rodziny na wozach. Liczba tych wędrujących nie była wielka, to odsuwało od nas niepokój, jakkolwiek artyleria nie przestała grać.

Akcentów grozy nabrał ten obraz dopiero około południa. Szły już nie pojedyncze osoby, przed nami płynęła, a płynęła nie dająca się ogarnąć fala ludzka, starcy i młodzi, robotnicy i sklepikarze, chłopi i urzędnicy, kobiety z dziećmi i dzieci, które pogubiwszy rodziców rozglądały się lękliwie wokoło Zalawszy całą szerokość traktu i ścieżki szli przed siebie z przerażeniem w oczach, z milczeniem na ustach, w jakimś obłędnym skupieniu. Turkotały wozy strzelające tobołami kłębami pościeli, toczyły się drobne wózki popychane ręką biedaków, chrzęściły rowery, rżały konie, ryczało bydło, tylko ludzie szli milcząc, niby urzeczeni, niby zaklęci. Pudłem bogatego powozu, niby trumną, automobilem, który jak robak miotał się, bez możności wydostania z tego zamknięcia, przetykany był tragiczny ten pochód. Kobieta w wysokich butach, z zaciśniętymi ustami, z biczyskami w obu dłoniach mocowała się ze stadem krów. Stado rozdrabniało się, właziło między wozy, kobieta wciskała się za nim i tłukła batami. Wybiegała naprzód, to wracała, zza chustki pot gryzącą strugą spływał jej na oczy, które raz po raz wycierała. Prowadziła tę walkę wśród głuchego milczenia wędrujących, ich bezwzględnej obojętności na wszystko, co należało nie do nich. Nie zatrzymując się rzucali nam: Działdowo w ogniu, Mława spalona. Są w Ciechanowie, o trzydzieści kilometrów stąd. Szli naprzód, za nimi gnała śmierć, tylko przed nią człowiek tak ucieka.

Naraz ten straszliwy obraz pogłębił się o jeszcze jeden akcent klęski. Boso, bez bluz, bez czapek, z obandażowanymi głowami, z obandażowanymi rękami, jedni pieszo, inni na nieosiodłanych koniach, jeszcze inni przycupnięci na wozach uciekających rodzin, wracali rozbici żołnierze. Rzadko który z nich miał karabin. Spoglądali przed siebie z jakąś ostatecznością w wyrazie oczu, twarze mieli zmęczone ponad wszelki wyraz. Patrzyli, ale tak, jak gdyby nie widzieli, nie odpowiadali na pytania. Żołnierz idący luzem krzyknął nam: „Rzeź, chłopcy! Do wieczora będą w Płocku"...

*

Gdy wychodzimy, nie ma już w rynku ani jednego otwartego sklepu. Groźnie wyglądają te spuszczone żaluzje, zatrzaśnięte drzwi opatrzone w duże kłódy. Z drogi, którą patrolowaliśmy, wracają resztki rozbitych dywizji. W milczeniu, bez jednej komendy przetaczają się działa, tabory, w milczeniu i wszędzie maszerują oddziały. Stuk butów, stuk kopyt końskich, turkot kół, chrzest żelaza, oto jedyne głosy tych oddziałów, które klęska jak gdyby zmroziła. Na ulicy nie ma ludzi. Jedynie kilku stróżów stoi pod akacją i opierając się na laskach ogląda żołnierzy. Naraz rozlega się znajomy warkot wuu-wuuu. Trwoga przeszywa kolumny. Warkot rośnie, nie ma już wątpliwości, nieprzyjaciel się zbliża, ale natrafi na żaden opór, nie masz przed nim oporu, nie masz ratunku, każdy skazany jest na siebie — duch wojska zamarł w tych rozbitych oddziałach, ich liczebność, to liczebność stada. Żołnierze z obłędem w oczach porzucają szeregi, skaczą z koni, gnają na oślep przed siebie wśród rozdzierających się krzyków, nie widomo czyich. Trwoga potęguje siły, które rosną, rosną nieprawdopodobnie ludzie przesadzają płoty jednym susem od jednego zamachu, pędzą, pędzą, by znaleźć się wreszcie w rowach dołach ugrzęznąć na ich dnie. Warkot staje się ogłuszający, samoloty lecą całkiem nisko, już — już rozlega się terkot karabinów maszynowych. Następuje oczekiwanie ślepe, bezradne oczekiwanie szczytowego zwierzenia. Na śmierć lub wybawienie

## Anglik Clark finiszuje

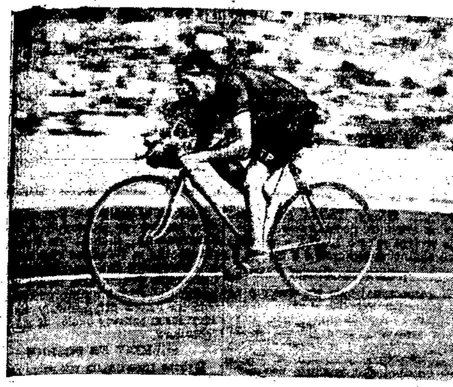

*Tłumy na stadionie wrocławskim przy tej szybkości wyglądają, jak bezkształtna masa.*

# Nowe formy łączności miasta z wsią

## Ekipy pracowników handlu uspołecznionego wyruszają w teren

**Akcja łączności miasta z wsią** rozszerza się na nowe dziedziny, przede wszystkim na dziedzinę HANDLU WIEJSKIEGO, mającego ok. 17 tys. punktów uspołecznionych sprzedaży detalicznej. Znalazło to wyraz w organizowaniu ekip, złożonych z najlepszych fachowców i najbardziej uświadomionych pod względem ideologicznym pracowników miejskiego handlu uspołecznionego, którzy będą służyli wszechstronnie radą i pomocą pracownikom spółdzielni wiejskich.

Stale pogłębiającą się akcję łączności miasta z wsią — jeden z najważniejszych przejawów sojuszu robotniczo - chłopskiego, zainicjowały przed rokiem WYJAZDY EKIP ROBOTNICZYCH na wieś, głównie do spółdzielczych ośrodków maszynowych. Wyjazdy te, oprócz pomocy okazanej chłopom przy naprawie sprzętu, przyczyniły się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między robotnikiem i chłopem oraz do dalszego podniesienia uświadomienia mało i średniorolnych chłopów w ich walce przeciw elementom reakcyjnym na wsi.

Również ruch łączności miasta z wsią w dziedzinie kultury i oświaty oraz w zakresie podniesienia zdrowotności ma do zanotowania poważne osiągnięcia.

**Warunki, od których zależy sprawna realizacja nowej formy łączności miasta z wsią, przedyskutowano na konferencji, zwołanej we wtorek z inicjatywy Min. Handlu Wewnętrznego.**

**Na konferencji tej, której przewodniczył wiceprezes Zarz. Gł. ZSCh. Dumański, ustalono, że pierwsze ekipy pracowników central handlowych wyruszą na wieś już w drugiej dekadzie września.**

Ekipy będą współpracowały z kołami gromadzkimi ZSCh. i komitetami członkowskimi.

Uczestnicy konferencji podkreślili, że **przez współpracę z miastem podniesie się poziom handlu uspołecznionego na wsi**, co ma szczególne znaczenie z uwagi na to, że w codziennym kontakcie z pracą gminnej spółdzielni kształtuje się **stosunek podstawowych mas chłopskich do spółdzielczych form gospodarowania.**

## Pierwsze w Polsce liceum weterynaryjne

Po raz pierwszy w Polsce uruchomiono dwa licea weterynaryjne II stopnia: w Bydgoszczy i Puławach, kształcące techników weterynaryjnych.

W Sopocie otwarto liceum pocztowo-komunikacyjne. (sp)

## LISTY Z LONDYNU

# »NIEDOROZWINIĘTY KRAJ«

*(Od własnego korespondenta API dla »Życia«)*

**LONDYN, w sierpniu**

Narady w Strasburgu budzą coraz mniej zainteresowania w angielskiej opinii publicznej. Nikt się już nimi nie przejmuje. Nawet tarcia wewnętrzne między labourzystami i konserwatystami nie obchodzą nikogo.

A śmiech budzi propozycja konserwatysty Ecclesa, który radzi państwom Europy zachodniej przyjęcie funta za walutę europejską. Biedny, sponiewierany funt, trzymający się le dwie na nogach, poniewierany przez amerykańskiego sojusznika, ma na go ścinnych występach w Strasburgu odzyskać blask wieku XIX. Brzmiało to jak kpiny i prasa brytyjska nie bardzo kwapiła się z rozdmuchaniem tej propozycji.

### Koń przegrał

Bardziej istotna sprawa wyniku wyborów w Niemczech przebrzmiała również bez większego echa. Była po prostu zbyt nieprzyjemna. Nie dlatego, że przy wyborach doszła do głosu skrajna prawica, że odżyły nastroje odwetowe, że nacjonalizm przybrał na sile. Po prostu górował żal z powodu przegranej konia, na którego się stawiało.

Stawiano na Schumachera, na socjaldemokrację, na jego ewentualną wierność wobec W. Brytanii. W ostatniej jeszcze chwili łudzono się, że dojdzie do bloku rządowego między Schumacherem a Adenauerem. Wydawało się więc, że W. Brytania będzie miała przynajmniej 40 proc. udziału w rządzeniu Niemcami zachodnimi, odstępując z góry 60 proc. władzy Amerykanom.

**Tymczasem Adenauer nie skorzystał z różnych sugestii i za namową amerykańską odrzucił blok z socjalistami. Toteż nie tylko pisma labourzystowskie, ale nawet i torysi zapatrują się bardzo sceptycznie na przyszłość rządów okupacyjnych winiąc o to Bevina i Foreign Office (Min. Spraw Zagranicznych).**

Niemniej jednak montowanie współczucia dla niemieckich „bohaterów" wojny nie ustaje. Proces marszałka Mansteina dostarcza po temu nowej okazji. Marszałek, oskarżony o tolerowanie mordów w Polsce, o wydanie nieludzkich zarządzeń w obozach dla Rosjan, mający na sumieniu miliony zamordowanych, przeistoczył się nagle w anioła dobroczyńcę. Pisze się o nim, że jest to zmęczony staruszek, wojak ze szkoły rycerskiej.

**Wreszcie utworzono fundusz obrony „niewinnego marszałka". Pierwszy zapisał się z pokaźną sumę Churchill.**

Za nim subskrybował z obowiązku chrześcijańskiego wydawca Gollanez.

Znaleziono odpowiedniego adwokata, posła Labour Party, Pageta. Broni marszałka, który ma na sumieniu śmierć milionów ludzi.

### Policzki się sypią

Ale i sprawa Mansteina nie absorbuje za bardzo uwagi opinii publicznej. Jedno tylko zagadnienie trapi wszystkich. Chodzi o spotkanie delegacji angielskiej z delegacją amerykańską, przewidziane na 7 września w Waszyngtonie. Tu zadecydowane zostaną losy waluty brytyjskiej.

Wizytę delegacji angielskiej poprzedziły „wywiady" dziennikarzy amerykańskich w W. Brytanii.

**Każde zdanie sprawozdawców amerykańskich jest policzkiem i obrazą dla Albionu. Zalecają zmianę polityki wewnętrznej, zaglądają do każdego kąta, patrząc na Anglię jak na kraj niedorozwinięty (undeveloped area). Zalecają końskie dawki, podsuwając lekarstwo w brutalny sposób.**

Nie wolno się nawet głośno obrażać. Należy raczej tuszować nieprzyjemne głosy Wuja Sama, mimo, iż przychodzą stamtąd nieprzyzwoite propozycje, jak np. ta, którą postawił jakiś farmer z Iowy, ofiarując swoje ubranie królowi zubożałego imperium.

### Niesforne dominia

Pewne wiadomości nie docierają do W. Brytanii. Giną one w koszach redakcyjnych. Mało pisze się o tym, że dominia, nie czekając na wyniki obrad z 7 września, postanowiły na własną rękę zwrócić się do Waszyngtonu z prośbą o pożyczkę dolarową, że nie tylko Indie i Pakistan, ale nawet macierzysta Australia wysyła delegację, by zdobyć kredyty w Banku Międzynarodowym.

Strajki kolejarzy, „dzikie strajki" w kopalniach, przynoszące straty 100.000 ton węgla dziennie, postulaty Kongresu Zw. Zawodowych, dotyczące podwyżki płac dla 5 milionów ludzi, nie odbijają się należytym echem. Cała bowiem uwaga została ześrodkowana na pytaniach: Czy będzie dewaluacja? Czy przyjdzie nowa pożyczka? Jak wyglądać będą nowe warunki kapitulacyjne z Waszyngtonu?

A na pociechę, dla dodania ducha, dowiedzieć się można o wielkim wyczynie dwóch braci w długiej podróży morskiej, że 18-letni chłopiec przepłynął kanał La Manche.

**Świadectwa wielkiej wytrzymałości w długich podróżach mają być otuchą dla obywateli, skazanych na długą cierpliwość.**

**Zbigniew Kamiński**

# Od października do grudnia konkurs sztuk teatralnych rosyjskich i radzieckich

W październiku, jako w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, rozpocznie się ogólnokrajowy konkurs na wystawienie w teatrach sztuk rosyjskich i radzieckich.

W konkursie, organizowanym przez **Min. Kultury i Sztuki**, wezmą udział wszystkie polskie zespoły teatralne, najwybitniejsi reżyserzy, aktorzy i scenografowie a także teatry dla dzieci i młodzieży.

Równolegle odbywać się będzie staraniem **CRZZ** analogiczny konkurs dla zespołów świetlicowych.

**Na zakończenie konkursu, w pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Warszawie festiwal z udziałem wyróżnionych zespołów zawodowych i ochotniczych.**

Za najlepsze przedstawienia przewidziano ponad 40 nagród o łącznej sumie przeszło 10 milionów zł. Nagrody przyznawane będą: za całość przedstawienia, za reżyserię, za najlepszą grę aktorską indywidualną i zespołową, za scenografię, za sprawność zespołu technicznego, a wreszcie za najlepszy przekład sztuki na język polski.

**Z teatrów warszawskich** zgłosiły się już do konkursu: **Państw. Teatr Polski** („Na dnie" Gorkiego i „Ostatnie dni Puszkina" Bułhakowa), **Teatr Kameralny** („Dwa obozy" Jakobsona), **Państw. Teatr Narodowy** („Makar Dubrawa" Korniejczuka, „Jegor Bułyczow" Gorkiego oraz inscenizacja poematu „Dobrze" Majakowskiego), Teatr Powszechny („Gastello" Sztoka) oraz Teatr Rozmaitości („Śmierć Tariełkina" Suchowo-Kobylina i jedna sztuka współczesna).

W Łodzi **Państwowy Teatr im. Jaracza** wystawi „Wiśniowy sad" Czechowa i „Zieloną ulicę" Surowa, **Teatr Powszechny** zaś „Przełom" Ławreniewa.

**Państwowy Teatr im. Słowackiego w Krakowie** zgłosił do konkursu „Ożenek" Gogola, „Trzy siostry" Czechowa oraz sztukę Treniewa „Lubow Jarowaja". **Krakowski Teatr Rapsodyczny** — „Eugeniusza Oniegina" Puszkina.

**Teatr Państwowy Wybrzeża** wystąpi z „Ożenkiem" Gogola i „Młodą gwardią" Fadiejewa.

**Państwowy Teatr Polski w Szczecinie** — z „Bajką" Świetłowa, **Państwowy Teatr Polski w Poznaniu** — z „Dziećmi słońca" Gorkiego. **Państwowy Teatr Śląski** wystawi „Makara Dubrawę" Korniejczuka i „Mieszczan" Gorkiego, **Państwowy Teatr Dolnośląski zaś sztukę** „Lubow Jarowaja" Treniewa.

Ponadto udział w konkursie wezmą: Teatr Ziemi Pomorskiej, teatry w Kielcach, Rzeszowie, Częstochowie, Białymstoku, Opolu, Olsztynie, Świdnicy i in.

## Pogrzeb ks. Borowca w rodzinnej wiosce

Pogrzeb zmarłego w Rzeszowie kapłana-patrioty, ks. **Mariana Borowca**, b. członka KRN odbył się w rodzinnej jego wsi Budziwoju przy udziale wojewody **Mirka** i sekr. gen. Zarządu Głównego SL, posła **Ozga-Michalskiego**. Cztery tys. ludzi odprowadziło zwłoki ks. Borowca na cmentarz.

# Wszystkie aktualne problemy wsi znalazły oddźwięk w tegorocznych hasłach dożynkowych

Główny Komitet Obchodu Dożynek opracował hasła na tegoroczne uroczystości dożynkowe, organizowane we wszystkich gminach przez ZSCh 4 6 i 11 września.

Komitet wzywa ludność wiejską do mobilizacji wszystkich sił na rzecz trwałego pokoju, wyraża Zw. Radzieckiemu wdzięczność za odzyskanie wolności i niepodległości oraz stwierdza, że tragiczny wrzesień 1939 nigdy już się nie powtórzy.

**W obchodach dożynkowych chłopi manifestować będą na rzecz zbliżającego się połączenia stronnictw ludowych, za bezwzględną walką z wyzyskiem na wsi, przeciw wykorzystywaniu ambony do walki z Polską Ludową.**

Dalsze hasła mobilizują ludność wiejską do walki z analfabetyzmem, do upowszechnienia książki i prasy, do szybkiej radiofonizacji i elektryfikacji wsi. Jedno z haseł wzywa: „Młodzieży wiejska, wstępuj masowo do ZMP!"

Inne hasła głoszą. „Więcej lekarzy na wsi, więcej troski o zdrowie chłopów, więcej ludności wiejskiej w uzdrowiskach!" oraz „Więcej robotników rolnych na kierownicze stanowiska w PGR!".

**Na tegorocznych uroczystościach dożynkowych masowy udział zgłosiły zespoły robotników z fabryk, kopalń i hut. W związku z tym hasła głoszą: „Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej!", „Razem z braćmi robotnikami zbudujemy sprawiedliwą i szczęśliwą Ojczyznę ludu pracującego!", „Niech żyje wzajemna pomoc ludu pracującego wsi i miast w walce o sprawiedliwość i dobrobyt!".**

Pozostałe hasła poświęcone są zagadnieniom gospodarczym. Apelują o „więcej maszyn i nawozów sztucznych dla wsi" oraz o „więcej ośrodków maszynowych", wzywają do powiększenia planów, zwiększenia obszarów uprawy roślin przemysłowych i hodowli zwierząt.

Ponadto hasła dożynkowe głoszą: „Nie będziemy szczędzili sił dla wykonania planu 6-letniego", oraz „Spółdzielczość produkcyjna to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej!".

## Nowa broń w walce z gruźlicą

W pracowni chemicznej Polskiego Instytutu Przeciwgruźliczego w Warszawie zakończono prace nad syntetyzowaniem pięciu nowych preparatów przeciwgruźliczych. Preparaty są obecnie przedmiotem badań w Krakowie i w Zakopanem.

Prowadzi się też badania nad odpornością prątków na streptomycynę i PAS, aby porównać je z wynikami pracy uczonych zagranicznych.

Ścisłe rezultaty badań będą ogłoszone na zjeździe przeciwgruźliczym, który odbędzie się w Łodzi we wrześniu.

# „Nie wprowadzę uchwały watykańskiej w życie" oświadcza ks. Szatkowski, prefekt z Gliwic

— Nie będę wprowadzał uchwały watykańskiej w życie — oświadczył **ks. mgr. Franciszek Szatkowski**, prefekt szkoły zawodowej w Gliwicach — i jestem głęboko przekonany, że także inni księża polscy tak postąpią.

Nie możemy występować przeciw własnemu ludowi i państwu, którego rząd zapewnia wolność wyznania i sumienia każdemu obywatelowi.

**Rząd polski wydając dekret o wolności sumienia, działał w najlepszych intencjach i stanowisko jego w tej sprawie zasługuje na nasze pełne poparcie.**

**Sam pochodzę z ludu, matka moja jest prostą kobietą i dokładała wszelkich starań, by mnie wykształcić, z czego jestem dumny. Przed wojną cierpieliśmy wiele niesprawiedliwości, a niepodległość, uzyskana w wyniku pokonania Niemców przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie, przyniosła naszemu ludowi wielkie zdobycze, które są naprawdę imponujące.**

**Czy było na przykład do pomyślenia, żeby przed wojną chłop wyjeżdżał na kurację do uzdrowiska? Są to rzeczy piękne, pożyteczne, wartościowe i każdy, komu drogi jest naród i kraj, musi je pochwalić.**

**Ubolewam, że do dnia dzisiejszego nie załatwiono sprawy stałej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Uważam, że sprawa ta powinna być jak najszybciej załatwiona, ponieważ jest związana z dobrem wiary i z sytuacją księży na tych ziemiach.**

Wierzę, że ofiarna praca milionów obywateli dla dobra **Polski Ludowej** toczyć się będzie dalej bez przeszkód, i sam będę dokładał wszelkich starań, aby młodzież polską i obywateli wychowywać w duchu postępu i demokracji.

## Uroczyste wręczenie orderu »Sztandar Pracy«

W Gdańsku odbyło się wręczenie orderu „Sztandar Pracy" pracownikom Zjednoczenia Energetycznego Okr. Nadmorskiego: laborantce **Stef. Zarębie**, monterowi L. Lewandowskiemu, oraz pracownikom działu przeładunków morskich Centrali Węglowej: **dźwigowemu J. Liberadzkiemu, L. Kowalewskiemu i składowemu B. Albkowskiemu.**

Ob. Liberadzki odznaczony został orderem „Sztandar Pracy" I kl., pozostali orderem II kl.

Wręczenia odznaczeń dokonał **dyr. dep. kadr. Min. Górnictwa i Energetyki w obecności wicewojewody.**

## Nowe katedry higieny i ochrony pracy

Prace naukowo-badawcze w dziedzinie medycyny społecznej wzbogacą się dzięki otwarciu nowych **placówek naukowych.**

Tak więc odznaczony nagrodą państwową prof. Nowakowski tworzy przy Akademii Lekarskiej w Bytomiu Instytut Higieny Pracy. W Gdańsku, w Akademii Lekarskiej, powstaje Instytut Medycyny Morskiej, a w Łodzi przy uniwersytecie — **Zakład Higieny Społecznej.**

Zagadnieniami higieny i ochrony pracy na wsi zajmie się Uniwersytet im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. (wr)

## W rocznicę śmierci A. Żdanowa

# ŻOŁNIERZ, POLITYK, MYŚLICIEL

**31 sierpnia mija rok od śmierci Andrzeja Żdanowa. Masy pracujące całego świata czcić będą pamięć jednego ze swych najwybitniejszych przywódców i organizatorów. Jako czołowy działacz międzynarodowego ruchu robotniczego i wybitny teoretyk marksizmu - leninizmu Żdanow położył szczególnie wielkie zasługi na polu zjednoczenia światowych sił pokoju i demokracji oraz ich mobilizacji do walki z imperializmem i agresją.**

Działalność rewolucyjną rozpoczął Żdanow w carskiej Rosji w 16 roku życia. Podczas I wojny światowej — jako 19-letni młodzieniec — wstępuje do partii bolszewickiej. Zmobilizowany, staje się aktywnym agitatorem bolszewickim wśród żołnierzy. Pomimo młodego wieku jest jednym z organizatorów Rewolucji Październikowej na Uralu. W latach wojny domowej i walki z obcą interwencją pracuje w aparacie politycznym Czerwonej Armii, organizuje pracę partyjną w terenie. W r. 1924 jako zasłużony działacz bolszewicki zostaje wysunięty na stanowisko kierownika pracy partyjnej obwodu Gorki.

Po XVII Zjeździe Partii Żdanow zostaje powołany na jedno z najbardziej trudnych i odpowiedzialnych stanowisk — zostaje kierownikiem leningradzkiej organizacji partyjnej.

**W organizacji tej usiłowali zdobyć wpływy zdrajcy spod znaku Trockiego i Zinowiewa. Oni to zamordowali poprzednika Żdanowa — płomiennego trybuna rewolucji — Kirowa. Dzięki niezmordowanej pracy, wybitnemu talentowi organizacyjnemu Żdanowa, ośrodki dywersji i zdrady zostały szybko zlikwidowane.**

Leningradzki okręg wysuwa się na czołowe miejsce w partii, przoduje **w realizacji stalinowskiej linii partyjnej. Na XVIII Zjeździe Partii w r. 1939 Żdanow zostaje powołany do Biura Politycznego KC WKP(b) i staje się jedną z czołowych postaci partii i bliskim współpracownikiem Stalina.**

### Obrońca Leningradu

W okresie zmagań z niemieckim najeźdźcą Żdanow — generał pułkownik Armii Czerwonej — kieruje obroną Leningradu.

**Epopea leningradzka jest jedną z najwspanialszych w historii. Bezprzykładna jest, w swej ofiarności i zaparciu się siebie, walka ludności Leningradu. Żdanow jest duszą tej walki.**

Dzięki jego wytężonej, nie znającej wytchnienia pracy organizatorskiej, w oblężonym mieście, mimo nie wysłowionych cierpień ludności panuje wzorowy porządek i dyscyplina. Miasto, nie ulega Niemcom; staje się symbolem niewzruszonej potęgi i mocy ustroju socjalistycznego.

Bezpośrednio po zwycięskiej wojnie Żdanow — wybitny teoretyk marksizmu - leninizmu — z właściwą sobie energią i bezkompromisowością poświęca się walce ideologicznej. W dziedzinie literatury, muzyki i sztuki zdołały się zagnieździć, wskutek braku dostatecznej czujności i krytyki, prądy kosmopolityzmu i formalizmu. Druzgocącą krytyką Żdanow demaskuje prądy te, jako wpływy zdegenerowanej, schyłkowej, na wskroś przegniłej ideologii imperializmu.

### Walka z kosmopolityzmem

**„Jeśli u podstaw internacjonalizmu leży szacunek dla innych narodów — mówi Żdanow — to nie można być internacjonalistą, nie kochając i nie szanując własnego narodu".**

Żdanow wskazywał, że sztuka prawdziwa, postępowa służy ludowi, jego potrzebom, dążeniom i pragnieniom. „Obowiązkiem literatury jest rozwijać smak ludu, podnosić poziom jego potrzeb i żądań, wzbogacić go w nowe idee, prowadzić cały lud naprzód".

Olbrzymie znaczenie prac Żdanowa na polu walki ideologicznej nie ograniczało się do krytyki i do opracowania postępowych założeń partii w dziedzinie kultury, sztuki, ideologii. Wniosły one ożywcze tchnienie, wzbudziły twórczą krytykę i spowodowały postęp we wszystkich dziedzinach wiedzy — filozofii, ekonomii, biologii, prawa, historii i wielu innych. Zmobilizowały do ofensywy przeciwko obcym wpływom, przeciwko przesączaniu się wstecznej ideologii do świadomości mas ludowych.

### W Polsce

We wrześniu 1947 r. odbyła się u nas w kraju narada partii komunistycznych i robotniczych. Partię Komunistyczną Zw. Radzieckiego reprezentował Żdanow. Wygłosił on wtedy referat „O sytuacji międzynarodowej".

**W referacie swym Żdanow przeprowadził trafną analizę sytuacji powojennej, obnażył zbrodnicze plany imperialistów, wskazał na niebezpieczeństwo, grożące z ich strony masom pracującym świata, poddał surowej krytyce niedocenianie olbrzymich sił obozu pokoju, a przecenianie sił obozu agresji i imperializmu.**

Narada 9 partii komunistycznych i robotniczych w olbrzymim stopniu przyczyniła się do zaktywizowania i mobilizacji sił pokoju w całym świecie. Wielka jest w tym zasługa Żdanowa.

### Zdemaskowanie Tito

Na II sesji Biura Informacyjnego Żdanow zdemaskował zdradziecką politykę kliki Tito. Ostrzegł on partie komunistyczne i robotnicze przed niebezpieczeństwem nacjonalizmu i oportunizmu. Obnażył korzenie zdrady titowskiej renegackiej kliki, wskazał perspektywy jej nieuchronnego stoczenia się do obozu imperialistów.

Niestrudzony bojownik, oddany bez reszty sprawie ludu, sprawie klasy robotniczej, Żdanow zaskarbił sobie serca milionów prostych ludzi.

**Rok, który minął od czasu śmierci Żdanowa, przyniósł dalsze zwycięstwa idei, dla której walczył i której poświęcił całe swe życie.**

**M. Biernacki**

# Z KRAJU

**(Obsługa własna)**

**ZOM OCZYSZCZA ŁÓDŹ**

ŁÓDŹ. Zarząd miejski w Łodzi postanowił wezwać wszystkie instytucje i biura, zajmujące lokale mieszkalne do zwolnienia ich w ciągu b. roku. Lokale te będą przydzielone rodzinom robotniczym. Powzięto również uchwałę w sprawie usuwania z miasta niepożądanych elementów do osiedli podmiejskich.

**60 LAT MAŁŻEŃSTWA**

ŁÓDŹ. Miejska Rada Narodowa postanowiła odznaczyć Złotym Krzyżem Zasługi małżonków 91-letniego Tomasza i 86-letnią Józefę Zakrzewskich. Są oni już 60 lat po ślubie a 40 lat pracują razem w jednej fabryce.

**LICEUM POCZTOWE W SOPOCIE**

SOPOT. W Sopocie, przy ul. Kościuszki 8, z dniem 1 września b.r. uruchomione zostaje dwuletnie Liceum Pocztowo Telekomunikacyjne, do którego przyjmowani są kandydaci, posiadający małą maturę.

**LIS AFRYKAŃSKI W GDYNI**

GDAŃSK. Załoga statku „Opole", który 27 b.m. rano wszedł do portu gdańskiego, przywiozła do kraju piękny okaz afrykańskiego lisa pustynnego. Lisa kupił jeden z marynarzy od kupca arabskiego w północnoafrykańskim porcie Sfaks.

**„ARABKA SPĘTANA" POD SCHODAMI**

JELENIA GÓRA. W jeleniogórskim Muzeum Miejskim wystawiono piękny posąg z marmuru kararyjskiego, dłuta włoskiego rzeźbiarza XIX w. Giovanni Ginottiego. Temat rzeźby przedstawiającej „Arabkę spętaną", zaczerpnięty z poematu Byrona „Oblubienica z Abydos". Rzeźbę odnaleziono pod schodami Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze.

**DYPLOM DLA ZAŁOGI FABRYCZNEJ**

BYDGOSZCZ. W związku z uruchomieniem dworca kolejowego w Tczewie, Komisja Okręgowa Współzawodnictwa Pracy przyznała załodze Fabryki Urządzeń Komunikacyjnych dyplom uznania za wykonanie na 3 miesiące przed terminem urządzeń dla linii kolejowej Tczew — Elbląg. Dzięki temu PKP zaoszczędziły 9 mil. zł.

# Nie tylko 50 kilometrów dzieli Wysoką od Lipnicy

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Wieś Lipnica leży przy szosie Kolbuszowa — Tarnobrzeg, ale wieś Lipnica leży jeszcze także w głębokim średniowieczu... Świadczą o tym wypadki, które tam rozgrywały się do ostatnich dni. Opowiadano nam ich szczegóły w Rzeszowie i Kolbuszowej, ale trudno było w to wszystko uwierzyć. Gdyśmy wracali po „wizji lokalnej" „cudownego" lasku nie odrywaliśmy oczu od ciągniętej w pobliżu linii wysokiego napięcia i rosnącego niemal w oczach nasypu kolejowego. Pójdzie tędy linia kolejowa Kolbuszowa — Tarnobrzeg — Sandomierz, która skróci o 1/4 drogę Rzeszów — Warszawa, kilkanaście gromad zostanie przyłączonych do sieci, — a światło elektryczne rozjaśni mroki zapadłych wsi Rzeszowszczyzny...**

Niespełna 1½ km od Lipnicy leży mały przysiółek tej gromady Osia Góra, liczący nie więcej chyba niż 30 domów. Grunt tu piaszczysty, gęsto przerastany małym świerkowym zagajnikiem. U skraju zagajnika jeden z gospodarzy wykopał sobie przed kilkudziesięciu laty małą studnię, której woda nie nadawała się zresztą do picia. Przez zagajnik przepływa leśna struga — nie struga, ot rów napełniony wodą, w której gniją szpilki świerków, krowie łajno, i kawałki kory.

### ZABÓJCZA WODA

W okresie „cudu" lubelskiego i serii pomniejszych „cudów", w początkach lipca, 14-letniej pastuszce Anieli Senda, niedorozwiniętej umysłowo (córka pary syfilitycznej) przywidziała się ponoć kobieca postać w białych szatach. Mała pobiegła przerażona do wsi, gdzie wmówiono jej, że widziała Matkę Boską. I tak się zaczęło. Wprawdzie mieszkańcy przysiółka i okolicznych gromad nic nie widzieli, ale wieść zataczała coraz szersze kręgi. Taki co przyszedł na miejsce i nic nie zobaczył, wracał do swej wsi i aby nie okazać się „niegodnym", bajdurzył, a to że widział Madonnę na korze drzewnej, a to w studzience, a to przesuwającą się powiewną postać między drzewami.

Pito wodę ze studni i z leśnej kałuży, której sam kolor może przyprawić o torsje, przemywano sobie nią oczy.

18-letniemu Andrzejowi Jeli ze wsi Kosy Małe (woj. rzeszowskie), kalece bezrękiemu, choremu na padaczkę, poradziły baby, żeby powędrował do „cudownego" źródła, a ręka mu odrośnie i z „wielkiej choroby" się wyleczy. Chłopak - sierota posłuchał, przez dwa dni modlił się w lasku i pił wodę z kałuży. Nie uszedł z powrotem daleko, na trzecim kilometrze zmarł (dnia 24 bm.).

Inny ciężko chory, dorosły mężczyzna przywlókł się tutaj na swych opuchniętych nogach aż spod Krakowa. Przez trzy godziny klęczał z nogami w kałuży. Zmarł nazajutrz w szpitalu w Rzeszowie.

### RAJ DLA BAKTERII

Lekarz powiatowy, który wziął wodę do zbadania, znalazł w niej zarazki tyfusu, czerwonki, róży, jaglicy i chorób wenerycznych. Kilkanaście osób leży w szpitalu w Rzeszowie. „Cud" kosztował życie 8 osób.

Z obawy, że używanie tej zatrutej wody może spowodować wybuch epidemii — starosta powiatowy na wniosek lekarza powiatowego kazał teren ogrodzić i zabronił tam wstępu.

Na dużym, drewnianym krzyżu, który nieopodal wystawili wierni, gdy dowiedzieli się o „cudzie" widnieje napis: „Matko Boska, ratuj nas".

— Zapomnieli dopisać: ratuj nas od ciemnoty" — mówi mi z goryczą młody milicjant, pilnujący terenu.

### WYSOKA CZY WESOŁA?

— Niech Pani nie ominie Wysokiej — powiedzieli mi w Rzeszowie. To warto zobaczyć. Zrozumiałam: Wesoła i pół dnia straciłam na odszukanie tej wsi. Gdy ją znalazłam pomyłka wydała mi się naturalna — to chyba dzisiaj jedna z najradośniejszych wsi w Polsce.

**3 kilometry bitej drogi przez wieś, 6 km chodników, basen kąpielowy i boisko sportowe — to wszystko w ciągu 20 dni, dla uczczenia 5-ej rocznicy Państwa Ludowego i w odpowiedzi na groźbę ekskomuniki watykańskiej — oto powód do dumy Wysokiej.**

Wysoka, w powiecie łańcuckim, to duża wieś, licząca ok. 450 domów. 80 gospodarzy otrzymało działki po reformie. Chlubą wsi jest liceum rolnicze. Pierwsze przygotowania do dożynek zbiegły się z wiadomością o groźbie ekskomuniki. Wysoka uradziła: uczcimy dożynki „po swojemu" i damy zarazem odpowiedź watykańskim politykom. Komitet dożynkowy zebrał w ciągu 2 tygodni ok. 500 tys. złotych. Wydział Powiatowy przydzielił maszynę drogową, cała ludność chwyciła za łopaty, a gdy dowiedzieli się o tym robotnicy z okolicznych fabryk pośpieszyli również z pomocą.

### PRACA WRE

Gdy podjeżdżamy od Łańcuta samochodem ciężarowym z grupą dziennikarzy warszawskich, zatrzymują nas na pół kilometra przed miejscem robót i pytają: kto? z lekkim rozczarowaniem patrząc, jak wysiadamy z wozu bez łopat.

Jest późne popołudnie i robotnicy browaru łańcuckiego, którzy po swojej dniówce pracowali tu od 14-ej wracają już zmęczeni, ale roześmiani do domu. Przyjadą znowu jutro. Zostają tu jeszcze pracownicy umysłowi i fizyczni z PMS, robotnicy z tartaku państwowego i z „Rakszawy". Kolejarze już odjechali przed godziną, z dumą wypisawszy łopatą na ślicznie uklepanym swoim kawał

ku rowu przy szosie: „PKP dn. 28.8 — 250 proc. normy". Najdzielniej machają łopatami junacy i roześmiane dziewczęta z łańcuckich kół ZMP i gromad okolicznych. Toteż najdłużej na tym odcinku szosy popasa orkiestra KBW, która w ten sposób również przyczynia się do wykonania przez Wysoką śmiałego zobowiązania.

Prowadzą nas poprzez utkany z kwiatów dziedziniec liceum do głębokiego, tymczasem na metr wykopu i spokojnie mówią: — Tu będzie basen kąpielowy. — Zdążycie w ciągu 2 tygodni zrobić prawdziwy basen? — No oczywiście, przecież zobowiązaliśmy się przed całą gminą i całym krajem.

*

Zmierzcha się. Nasi gospodarze z niecierpliwością spoglądają na linię wysokiego napięcia. — Kiedy nas podłączą? Przecież od trzech dni już linia gotowa. A żebyście widzieli, jak się monterzy zwijali! Ledwieśmy nadążyli z pomocą. Oni też umieją pracować w polskim tempie!

Wesołe będą w tym roku dożynki w Wysokiej.

**Halszka Buczyńska**

# Nowy program, nowe podręczniki

## Większe wymagania w nowym roku szkolnym

**6,5 miliarda zł. przeznaczono w tym roku na odbudowę i budowę szkół podstawowych w całym kraju. Dzięki pracom, przeprowadzonym za te pieniądze, szkolnictwo podstawowe otrzymało w tym roku 600 odbudowanych i nowych budynków.**

**Sprawa budownictwa szkolnego była jednym z zagadnień, omawianych przez min. oświaty Skrzeszewskiego i wicemin. Jabłońskiego na wczorajszej konferencji prasowej.**

Szybkiej budowie nowych szkół odpowiada szybki wzrost ilości dzieci w szkołach. W końcu ubiegłego roku w szkołach podstawowych było już 3.366.000 uczniów. W roku szkolnym 1949-50 ilość ta powiększy się o dalsze dziesiątki tysięcy. Liczba absolwentów w szkołach podstawowych wzrośnie w tym roku o 100.000, a w średnich ogólnokształcących o 3 tys.

### NOWY PROGRAM

W rozpoczynającym się obecnie roku szkolnym wchodzi w życie nowy program nauczania. Największe zmiany w tym programie dotyczą nauki języka polskiego i matematyki. Liczba godzin, przeznaczonych na naukę tych przedmiotów, znacznie wzrośnie, ponieważ od opanowania tych przedmiotów zależą wyniki nauki innych dyscyplin. Do zmian, jakie wprowadza nowy program, należy także wprowadzenie języka obcego już od piątej klasy.

Nowy program znosi zróżnicowanie kierunków kształcenia, jakie istniały na poziomie licealnym. Nie będzie podziału na licea humanistyczne, przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze.

Zmiany w programie pociągnęły za sobą zmiany w podręcznikach. Min. Skrzeszewski wskazał na olbrzymią pracę, jaką w związku z tym wykonały Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Trzeba było wydać wiele nowych i przerobić stare podręczniki. Ogółem PZWS przygotowały na bieżący sezon szkolny około 12 mil. podręczników

### MILIONY NA POMOCE

Dobrze rozwija się też zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe. Do końca 1949 r. Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych dostarczą szkołom pomocy naukowych za 820 mil. zł., a mebli szkolnych i sprzętu do wychowania fizycznego za 923 mil. zł. Na początek nowego roku szkolnego PZPS przygotowały pomoce naukowe o łącznej wartości 350 mil. zł. Są to komplety do statyki, komplety do pomiarów gęstości, mikroskopy, akwaria itp.

Okres wakacji wykorzystano na przeszkolenie wielkiej rzeszy nauczycieli. Na kursach przeszkolono 17.500 nauczycieli i 1.500 wychowawczyń przedszkoli. W kursach doskonalących wzięło udział 5.000 nauczycieli. Dzięki tej akcji szkoleniowej nauczyciele wchodzą w nowy rok szkolny z powiększonym zasobem wiadomości, co wpłynie dodatnio na poziom nauczania. (e)

# Dzieci polskie z Francji

## dziękują KC PZPR

Dzieci polski z Francji, które bawiły na wczasach w Polsce, nadesłały depeszę z najserdeczniejszymi podziękowaniami dla KC PZPR za piękne wakacje w kraju.

Depesza podkreśla, iż Polska odbudowuje się tak szybko i pięknie dzięki temu, że wszyscy ludzie pracy złączyli się wokół rządu ludowego.

„Dzięki temu Polska jest krajem radosnego dzieciństwa — czytamy w depeszy. — Dzięki temu przeżyliśmy tak piękne chwile w Ojczyźnie. Wyjeżdżamy teraz, żeby wrócić jak najprędzej. Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje nowa Polska".

# 10 tys. młodzieży ukończyło kursy przedegzaminacyjne

Zakończyły się zorganizowane przez ZAMP kursy przedegzaminacyjne dla 10.000 kandydatów na wyższe uczelnie.

W Warszawie kurs ukończyło 1.200 słuchaczy przeważnie pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

# III turnus S. P.

## pracuje w Warszawie

Dzisiaj przyjeżdżają do Warszawy uczestnicy III turnusu SP. Pracować oni będą w brygadach przez przeciąg 2 miesięcy. W obecnym turnusie weźmie udział jedynie młodzież męska.

# NASI CZYTELNICY PISZĄ

# Ruchome schody na Trasie W-Z

## jako środek zasilenia Funduszu Odbudowy Stolicy

W związku ze zbliżającym się miesiącem odbudowy Warszawy proponuję, by Redakcja na łamach swego poczytnego pisma poruszyła sprawę pobierania opłaty 10 zł na rzecz odbudowy stolicy *za każdorazowy przejazd ruchomymi schodami — od wszystkich, którzy korzystać będą ze schodów w miesiącu wrześniu.* Można by w związku z tym wydać specjalne znaczki przedstawiające ruchome schody. Przypuszczam, mało — jestem pewien, że frekwencja na schodach wobez tak wzniosłego celu na pewno się nie obniży, lecz wielokrotnie wzrośnie, przysparzając Stołecznemu Komitetowi Odbudowy Stolicy kwotę około 30 milionów złotych. Jestem przekonany, że nie zawiedzie przede wszystkim młodzież.

Jednocześnie proponuję, aby odtąd, aż do całkowitej odbudowy stolicy, pobierano rokrocznie w miesiącu wrześniu opłatę za korzystanie z ruchomych schodów na rzecz odbudowy Warszawy.

mgr Adam Zalewski

✚

*Trzeba stwierdzić — jako fakt bezsporny — że po otwarciu Trasy W—Z zapanował w całym kraju szczery entuzjazm i wielka wiara w odbudowę Warszawy piękniejszej i wspanialszej, niż była.*

*Należy też przypuszczać, że ofiarność na odbudowę stolicy znacznie się zwiększy. Wszyscy dziś bowiem widzą — iż ofiary nie idą na marne.*

*Wyrazem entuzjazmu społeczeństwa jest właśnie list naszego Czytelnika-korespondenta.*

*Przytoczyliśmy ten list, choć zdajemy sobie sprawę, że projekt nastręcza jednak bardzo dużo trudności organizacyjnych.*

*Z ruchomych schodów każdego dnia korzysta wielka rzesza ludzi, dążących do pracy. Obciążenie ich w ciągu miesiąca opłatą 250 — 300 zł może być uszczerbkiem w ich budżetach.*

*Poza tym trudno sobie w danym momencie a więc niemal w przededniu września — wyobrazić zorganizowanie sprzedaży i druku znaczków, jak również i obsługi biletowej — tłumów ciągnących nieprzebraną falą na ruchome schody.*

*Niemniej Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy winien wziąć powyższy projekt pod rozwagę. Nie jest wykluczone, że z listu naszego Czytelnika wyłoni się w takiej, czy innej postaci nowy środek, czerpania ofiar na odbudowę stolicy. (Red.)*

# Wypiek Grahama w domu

## Kilka uwag na codzienny użytek

*Przed kilku dniami zamieściliśmy apel wątrobiarzy o wypiek chleba ze śruty pszennej.*

*Na marginesie tego apelu drukujemy znów list.*

Chleb Grahama robiony jest z czystej śruty pszennej, bez domieszek, bez drobnych części ziarna, bez mąki. Z tego powodu mąka mielona na walcach nie jest dobra, najlepsza jest śruta, pochodząca z młynów dawnego typu (wiatraki etc) mielących na żarnach.

Zupełnie dobrą mąkę Grahama można zrobić w domu, na młynku ręcznym, których dużo zostało z czasów okupacji. Przemiał liczy się na 95—98 proc. Chleb wypieka się na wodzie, wyłącznie na drożdżach, z małą domieszką soli. Piecze się długo w piecu średniogorącym (60—90 minut). Trzeba próbować. Piecyk gazowy daje wyniki pierwszorzędne.

Wskazane tedy jest, aby niektóre spółdzielnie handlowe posiadały pszenicę czystą, suchą, nadającą się do przemiału domowego, ewent. mąkę pszenno-razową do wypieku domowego ze starych młynów typu kaszanego.

Artur Przybylski, inż.-mech.
Stołeczna 16. Warszawa.

✚

*Podajemy list naszego Czytelnika-korespondenta po pierwsze WSS — pod rozwagę; po drugie piekarzom — ku nauce; po trzecie czytelnikom chorym na wątrobę do wiadomości i ewentualnego użytku. (Red.)*


Polskie wydanie
MIESIĘCZNIKA
„Literatura Radziecka"

ZAZNAJAMIA CZYTELNIKÓW POLSKICH Z NAJCELNIEJSZYMI UTWORAMI WSPÓŁCZESNYCH PISARZY RADZIECKICH, INFORMUJE O BIEŻĄCYCH OSIĄGNIĘCIACH W DZIEDZINIE ROZWOJU: PROZY I POEZJI, MALARSTWA, RZEŹBY ORAZ O CAŁOKSZTAŁCIE ŻYCIA KULTURALNEGO Z.S.R.R.

Numer pierwszy podaje szereg interesujących artykułów i krytyk literackich czołowych pisarzy radzieckich.

Estetyczna szata zewnętrzna, przystępna cena rokuje temu wartościowemu miesięcznikowi jak najszersze rozpowszechnienie.

„Literatura Radziecka" w cenie zł 66.— za egz. jest do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży, prenumeratę kwartalną (198 zł) przyjmują placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala: Warszawa „Czytelnik", Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 14, P.K.O. I-8501.

K 4281-0


# KRONIKA SĄDOWA

## Gangsterzy z Piastowa

**19-letni Włodzimierz Oskiera i 20-letni Józef Skierniewski, mieszkańcy Piastowa p/Warszawą, wysłali list anonimowy do Kazimierza Bibika z żądaniem 120 tys. zł, grożąc w razie odmowy zabiciem jego małoletniego syna.**

**Okup miał być złożony pod ławką na peronie stacji kol. w Piastowie. Bibik list złożył władzom bezpieczeństwa, które wydelegowały w oznaczonym dniu 2-ch funkcjonariuszy. O godz. 19.30 Bibik położył paczkę w umówionym miejscu. Paczkę podjęli dwaj młodzieńcy, którzy wskoczyli do pociągu, gdzie zostali aresztowani.**

**Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie, oskarżeni tłumaczyli się, że miał to być żart, lecz w rezultacie — wyjaśnili, że pieniądze chcieli użyć na kupno ubrań.**

**Sąd skazał Skierniewskiego i Oskierę — po roku więzienia.**

## Tragiczna jazda

**Roman Janiszewski, szofer warszawski, zawiózł 2 klientów do Garwolina. W drodze powrotnej, Janiszewski, jadąc z nadmierną szybkością, zderzył się z samochodem, wiozącym misję kwakrów. Wskutek wypadku 2-ch pasażerów Janiszewskiego poniosło śmierć, on zaś został ciężko ranny.**

**Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Janiszewskiego na 2 lata więzienia.**

# Należności dolarowe byłych jeńców wojennych

## od Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Celem otrzymania od władz amerykańskich niewypłaconych dotąd należności za pracę wykonaną przez b. jeńców niemieckich, którzy przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, a obecnie posiadają obywatelstwo polskie. Narodowy Bank Polski zawiadamia, że dokumenty otrzymane z tego tytułu przez b. jeńców niemieckich („certificate of credit" i „payment order", czyli tzw. czeki), należy niezwłocznie przesłać listem poleconym nie przekraczając terminu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia, do Narodowego Banku Polskiego — Departament Zagraniczny — Wydział Walutowy — Warszawa, ul. Fredry 8

A-17145

# ANTONI CZECHOW
# OMYŁKA
## POWIEŚĆ

7

*Tłumaczył JAN KRUSZ*

Zgłodniali diakon i von Karen, na wzór widzów z galerii teatralnej, zaczynali stukać obcasami, wyrażając w ten sposób swoją niecierpliwość. Wreszcie drzwi otwierały się i umęczony ordynans anonsował: jedzenie gotowe!

W jadalni spotykał ich pąsowy, rozpalony od gorąca kuchni i zły Samojlenko; złośliwie patrzył na nich, z przestrachem podnosił pokrywę wazy i nalewał obydwum zupy na talerze, a kiedy widział, że jedzą z apetytem, lekko wzdychał i siadał w swoim głębokim fotelu. Twarz jego wyrażała znużenie i rozpływała się... Nie spiesząc się nalewał sobie kieliszek wódki i mówił:

— Za zdrowie młodego pokolenia!

Po rozmowie z Łajewskim, Samojlenko cały czas, od rana do obiadu, nie bacząc na swój znakomity nastrój, odczuwał w głębi duszy pewien ciężar, żal mu było Łajewskiego i pragnął mu pomóc.

Po wypiciu przed zupą kieliszka wódki westchnął i rzekł:

— Widziałem dzisiaj Wanię Łajewskiego. Ciężko mu żyć. Materialna strona niepocieszająca, lecz głównie — nastawienie psychiczne przygniotło go. Żal mi chłopca.

— Miałbym kogo żałować! — odrzekł von Karen. — Jeżeliby ten miły człowiek tonął, to bym go jeszcze kijem popchnął: utop się bracie prędzej...

— Nieprawda. Nie zrobiłbyś tego.

— Dlaczego tak sądzisz? — wzruszył ramionami zoolog. — Tak samo zdolny jestem do dobrych uczynków, jak i ty.

— Czyż utopienie człowieka — to dobry uczynek? — zapytał diakon i roześmiał się.

— Łajewskiego? Tak.

— W tym chłodniku, zdaje się, czegoś brakuje... — powiedział Samojlenko, chcąc zmienić temat rozmowy.

— Łajewski jest bezwzględnie szkodliwy i tak niebezpieczny dla społeczeństwa, jak mikrob cholery, — ciągnął von Karen. — Utopić go — to zasługa.

— Nie przynosi ci zaszczytu, że tak mówisz o bliźnim. Powiedz: za co ty go właściwie nienawidzisz?

— Nie mów głupstw, doktorze. Nienawidzieć i gardzić mikrobem— to duża różnica, a uważać za swego bliźniego, każdego spotkanego na drodze, dziękuję pięknie — to, znaczy nie rozumować, odrzec się od sprawiedliwego stosunku do ludzi, jednym słowem, umyć ręce. Ja uważam twego Łajewskiego za szubrawca, nie ukrywam tego i odnoszę się do niego jak do szubrawca i to z najczystszym sumieniem. Ty uważasz go za swego bliźniego — ucałuj się z nim; uważasz za bliźniego, to znaczy że odnosisz się do niego tak, jak do mnie i do diakona — to jest nijak. Jesteś równie obojętny dla wszystkich.

— Nazwać człowieka szubrawcem! — zamamrotał Samojlenko, marszcząc się z obrzydzeniem. — To takie przykre, że nawet wypowiedzieć nie potrafię!

— Ludzi sądzi się według ich postępków, — ciągnął von Karen. — Niech pan teraz osądzi diakonie... Z panem teraz mówię. Działalność pana Łajewskiego jest otwarta przed panem jako długi hieroglif chiński, a pan może go przeczytać od początku do końca. Co on zrobił w czasie tych dwóch lat, odkąd mieszka tutaj? Będziemy liczyć na palcach. Po pierwsze — nauczył mieszkańców miasteczka grać w winta, przed dwoma laty ta gra była tu nieznana, teraz od rana do późnej nocy grają w winta nawet kobiety i wyrostki; po drugie — nauczył obywateli pić piwo, które też tu było nieznane; jemu obywatele tutejsi zawdzięczają wysokie znawstwo różnych gatunków wódek, teraz z zawiązanymi oczyma mogą rozróżnić wódkę Koszelewa od Smirnowa numer 21. Po trzecie — uprzednio żyło się tu z cudzymi żonami, lecz w tajemnicy, na tych samych zasadach, na jakich złodzieje, krądnąc, robią to potajemnie, a nie jawnie, wiarołomstwo było uważane za coś, czego należało się wstydzić, a nie wystawiać na pokaz; Łajewski stał się w tej dziedzinie pionierem: żyje z cudzą żoną otwarcie. Po czwarte...

Von Karen zjadł szybko chłodnik i oddał talerz ordynansowi.

— Rozgryzłem Łajewskiego od pierwszego miesiąca naszej znajomości, — zwrócił się do diakona. — Przyjechaliśmy tutaj w tym samym czasie. Tacy ludzie jak on lubią przyjacielskie stosunki, zbliżenie, solidarność itp., dlatego, że potrzebna im zawsze kompania do winta, do wypitki i zakąski, poza tym są bardzo gadatliwi i muszą mieć słuchaczów.. Myśmy zaprzyjaźnili się, to jest on przyłaził do mnie codziennie, przeszkadzając mi pracować i wynurzał się na temat swojej utrzymanki. Zaraz na początku uderzyło mnie jego niewiarygodne zakłamanie, które mnie po prostu mierziło. Jako przyjaciel zwracałem mu uwagę, dlaczego tak dużo pije, dlaczego żyje ponad stan i zaciąga długi, dlaczego nic nie robi i nie czyta, dlaczego jest tak mało kulturalny i tak mało umie — a w odpowiedzi na wszystkie moje pytania Łajewski gorzko się uśmiechał, wzdychał i mówił: — „Jestem pechowcem, zbędnym złowiekiem", lub: „Czegóż pan żąda, ojczulku, od nas, pozostałych odłamków pańszczyzny". — „Wyrodniejemy...". Czasami zaczynał wygłaszać długi galimatias o Onieginie, Pieczorinie, bayronowskim Kainie, Bazarowie, o których mówił: „To nasi ojcowie z ciała i ducha..."

Rozumiecie, nie on był winien, gdy mówił, że urzędowe papiery po całych tygodniach leżały nierozpieczętowane i to nie on sam pił i innych rozpijał, wszystkiemu byli winni: Oniegin, Pieczorin i Turgieniew, którzy stworzyli pechowca i zbędnego człowieka. Przyczyna skrajnej rozwiązłości i ohydy, jak widzicie, nie leży w nim samym, a gdzieś na zewnątrz, w przestrzeni, a przytym sprytna sztuka! Wykolejeniec, łgarz i obrzydliwiec — to wszystko nie on, a my... „my ludzie lat osiemdziesiątych", „my ospałe, nerwowe odrodki pańszczyźnianego prawa", „nas skaziła cywilizacja"... Jednym słowem musimy zrozumieć, że, tak wielki człowiek jak Łajewski nawet w upadku swoim pozostaje wielkim, że jego wykolejenie, brak wykształcenia i powierzchowny blichtr, są zjawiskiem naturalno-historycznym spowodowanym koniecznością, że przyczyny sięgają układu żywiołów świata i że przed Łajewskim należy zawiesić lampę oliwną, gdyż on jest fatalistyczna ofiara epoki, prądów, dziedziczności itd.

(d. c. n.)

# Silni jednością i wielką ideą

W DNIU dzisiejszym, w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę odbywa się w Warszawie Kongres Połączeniowy wszystkich działających dotychczas w naszym kraju organizacji kombatanckich. Kilkanaście organizacji tego typu, powstałych w okresie ostatniego pięćdziesięciolecia, o różnych nazwach, o różnym zasięgu terytorialnym i osobowym, zespoli się w jedną wielką, zwartą ideologicznie organizację.

Akt ten nie stanowi szablonowego mechanicznego złączenia tych, działających dotychczas w rozsypce, stowarzyszeń i związków. Zjednoczenie to jest aktem jak najbardziej naturalnym, samorodnym, wynikającym z samej istoty wszystkich tych organizacji idących dotychczas luzem.

Każda z tych organizacji reprezentowała bojowników o niepodległość i demokrację, o godność człowieka i sprawiedliwość społeczną w walce z uciskiem i przemocą. — Każda z tych organizacji ma w swych szeregach ludzi, którzy byli ofiarami przemocy obcej czy własnej. Carska katorga, przedwrześniowy Rawicz, Św. Krzyż czy Bereza, Pawiak, Oświęcim Majdanek, Oranienburg, Buchenwald czy setki innych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wszystkie te krwawe kaźnie miały jeden cel: złamać, zdławić, unicestwić tych, którzy podjęli walkę o wolność, o niepodległość, o prawa ludu, o socjalizm.

OTO walczyli i za to cierpieli weterani 1905 r. o to walczyli i za to cierpieli b. więźniowie polit. bojownicy walk z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, powstańcy śląscy i wielkopolscy, Dąbrowszczacy, obrońcy Westerplatte. Wszyscy oni, tak jak ich poprzednicy nie wyrzekli się idei w imię której podjęli walkę, wszyscy oni nie ulękli się przemocy, gdyż, jak powiedział gen. Józwiak - Witold, „mimo że słabo uzbrojeni w sprzęt bojowy, byliśmy silni potężnym ładunkiem ideologicznym." — Tym ładunkiem ideologicznym — była wiara w Polskę, Polskę — ojczyznę człowieka pracy, wolną i sprawiedliwą, opiekuńcą wszystkich ludzi walczących o wolność.

WSPÓLNOTA ideologiczna stowarzyszeń kombatanckich przerodziła się dziś we wspólnotę organizacyjną. — Powstaje jedna wielka organizacja bojowników o wolność i demokrację. — Powstaje ona w chwili, gdy wzmaga się akcja podżegaczy wojennych obozu imperialistycznego, którzy nie wahają się straszyć okropnościami „atomowymi" i zatruwają umysły propagandą nienawiści do człowieka. — Na przeszkodzie tym knowaniom stoi jednak zwarty, silny front obrońców pokoju. Przewodzi mu Zw. Radziecki - kraj pokoju, kraj wysko dzierżący sztandar pracy, kraj który zwyciężył najstraszniejszego wroga ludzkości — faszyzm. U boku Zw. Radzieckiego, ramię przy ramieniu z innymi państwami walczącymi o pokój — stoi Polska. W strzy przedniej tej pokojowej armii jaką Polska wystawia we wspólnym froncie obrońcy pokoju, armii którą jest cały naród, będzie związek bojowników o wolność i demokrację. —

Związek ten, jego wszyscy członkowie są jak najbardziej powołani do tego, by głosić sprawę pokoju, by głosić prawdy, które tej sprawie służą.— Ich praca nie pójdzie na marne, bo jak stwierdza orędzie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie: „Minęły czasy, gdy imperialistom udawało się oszukiwać masy ludowe i ukrywać przed nimi przygotowania do zbrodniczych wojen. Obecnie narody orientują się w istocie planów agresorów i jasno widzą, że podżegacze wojenni nie są panami losów świata, za jakich pragną uchodzić. Narody stanowią obecnie siłę, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze zamiary imperialistów i obronić sprawę pokoju. Wojna, którą tak pragną rozpętać imperialiści, jednakowo zagraża wszystkim narodom i niesie im niezliczone nieszczęścia."

DZIŚ, w dniu zjednoczenia, setki tys. kombatantów zamanifestują swą wolę i siłę obrony pokoju, obrony niepodległości naszego kraju, naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku. — Zamanifestują oni braterstwo broni braterstwo krwi wspólnie przelanej, braterstwo wspólnego zwycięstwa z narodami Związku Radzieckiego.

T. D.

# Życie sportowe

# Polak z Francji Sowa

## wygrał niespodziewanie etap Wrocław-Katowice

## Polacy w klasyfikacji ogólnej na 2 miejscu

*Telefonem od naszego specjalnego wysłannika*

**VIII etap wyścigu kolarskiego Dookoła Polski miał 187 klm. długości i zakończył się niezwykle sensacyjnie gdyż zwycięstwo odniósł niespodziewanie zawodnik Polonii francuskiej Sowa.**

Przez cały czas trwania wyścigu panowała pochmurna i bezwietrzna pogoda.

Przez pierwsze dziesięć kilometrów 66 zawodników jedzie w wolnym tempie, zwartą grupą. Dopiero na 11 klm. zwiększają tempo Polacy, chcąc zorganizować ucieczkę. Zagraniczna koalicja udaremnia ten zamiar, ale w momencie kiedy tempo spadło, z boku rzucił się naprzód **Sowa** i szybko zaczął oddalać się od całej grupy, która nie zdradzała nawet chęci pogoni.

Polak nie był do tej pory groźnym przeciwnikiem i nikt nie przypuszczał by mógł on wytrzymać sam cały etap. **Tymczasem odległość między uciekinierem a czołówką powiększała się coraz bardziej.**

W Olawie Sowa miał już 2 i pół min. przewagi. Tempo wyścigu jest teraz bardzo ostre tym bardziej, że w drugiej grupie to Francuzi to Polacy starają się dojść uciekiniera.

Pierwszy lotny finisz w Brzegu wygrał naturalnie Sowa. W tym samym niemal momencie uciekł z czołówki Szwajcar **Gehri** i zaczął gonić Polaka.

Sytuacja ta nie ulega zmianie aż do Gliwic z tą tylko różnicą, że odległość między Sową i Szwajcarem a następną grupą ciągle się zwiększała i wynosiła przed Gliwicami 9 minut od Sowy do Gehrjego i 6 od Szwajcara do czołówki.

W grupie I następowały tymczasem nieznaczne zmiany. Raz po raz zostawali z tyłu zawodnicy, którzy przebili gumy; w tym wszyscy z drużyny polskiej.

Jedynie **Napierała** mimo, że miał dwa defekty jeden po drugim doszedł do czołówki, która przed Gliwicami składała się z 39 zawodników.

Sowa, jadący ciągle na przodzie wygrał naturalnie wszystkie lotne finisze, które znajdowały się w Brzegu, Opolu, Gliwicach i Zabrzu. Druga grupa zwiększyła tempo dopiero kilkanaście klm. przed Gliwicami.

W dalszym ciągu rej w niej wodzili Francuzi, Polacy oraz Duńczyk Olsen i Anglik Clark W tym czasie **Wrzesiński przebił gumę, ale Rzeźnicki został z nim i oddał mu swoje koło tak, że Wrzesiński dość szybko dogonił czołówki.**

Jadąca w silnym tempie czołówka zlikwidowała przed Gliwicami ucieczkę Gehriego, który osłabł i został od razu z tyłu. Zaczęła się również zmniejszać odległość dzieląca ich od Sowy, jaśie jednak było, że Polak, nawet gdyby miał gumę etap wygra.

Tak się też stało, chociaż już na ulicach Katowic Sowie spadł łańcuch.

Polak wpadł na metę 7 minut przed następnym zawodnikiem, którym był Olsen.

Z drugiej grupy przez cały czas przejazdu przez wielkie miasta śląskie próbowali uciekać poszczególni zawodnicy, jednakże wszelkie próby wcześniej czy później kończyły się fiaskiem.

**Nowoczkowi** udało się zyskać przewagę około 300 mtr., ale zorganizowa na koalicja zagranicy szybko doszła Polaka. W chwilę później miał on defekt i zajął dalsze miejsce.

W. Korycki

## Wyniki VIII etapu

1. Sowa Al. (Pol. fr.) 5:41,27,
2. Olsen (D.) 5:47,54,
3. Spalazzi (W.) 5:48,00,
4. Sanders (A.) 5:48,01,
5. Kapiak (P) 5:48,2, 6. Locatelli (W) 5:48,3, 7. Wawerka (CSR) 5:48,04, 8. Niculescu (R) 5:48,05, 9. Wrzesiński (P) 5:48,06, 10. Norhadian (R) 5:48,07

**DRUŻYNOWO**

1. Anglia 17:24,21,
2. Rumunia 17:24,23,
3. **Polska 17:24,25,**
4. Finlandia 17:24,43,
5. CSR 17:25,07,
6. Francja 17:26,31,
7. Dania 17:29,16,
8. Włochy 17:40,59,
9. Pol. fr. 17:48,30.

**PO OŚMIU ETAPACH**

**DRUŻYNOWO**

1. Rumunia 129:11,18,
2. **Polska 129:28,39,**
3. Włochy 129:38,13,
4. Anglia 129:46,52,
5. Francja 129:57,23,
6. Dania 131:18,29,
7. CSR 132:25,24,
8. Finlandia 133:52,38,
9. Pol. fr. 135:43,57.

**INDYWIDUALNIE**

1. Niculescu 42:57,49,
2. Locatelli 42:59,51,
3. Spalazzi 43:01,40,
4. Sandru 43,07,04
5. **Wójcik 43:10,37,**
6. Clark 43:12,64,
7. Olsen 43:13,01,
8. **Wrzesiński 43:17,45,**
9. Wittek 43:21,45,
10. Riegert 43:24,12.

## Sportowcy Częstochowy i powiatu w akcji odbudowy Warszawy

W związku z miesiącem poświęconym odbudowie Warszawy, w szeregu ofiarodawców nie może zabraknąć sportowców wszystkich imprez sportowych, które odbywać się będą w miesiącu wrześniu, z proc. od dochodu brutto przeznaczonych będzie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Od nosi się to zarówno do imprez towarzyskich jak i mistrzowskich. Ponadto wszystkie Okręgowe Związki Sportowe zorganizują przynajmniej po jednej imprezie, z której całkowity dochód przeznaczony będzie na SFOS.

Organizatorzy zawodów, w czasie wszelkich imprez sportowych winni w porozumieniu z miejscowymi Komitetami Odbudowy Warszawy przeprowadzić w ciągu miesiąca września zbiórki pieniężne wśród publiczności.

Wszelkie sumy pieniężne zebrane na ten cel, będą wpłacane niezwłocznie na konto lokalnego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

## Jednodniowa Jazda Automobilklubu Polski

W dniu 4 września kierowcy na samochodach państwowych i prywatnych staną do konkurencji w Jednodniowej Jeździe Konkursowej, kategorii I-szej, organizowanej przez Automobilklub Polski, Oddział Warszawski. Będzie to ostatnia jazda eliminacyjna przed mistrzostwami okręgowymi.

Zwycięzcy wszystkich kategorii, tj. III-ciej, II-giej i I-szej, Jednodniowych Jazd Konkursowych (każdy w swojej klasie), ubiegać się będą o tytuły Mistrzów i Wice-Mistrzów w jeździe mistrzowskiej, która odbędzie się w końcu września.

W jednodniowej Jeździe Konkursowej, kat. I-szej zawodnicy będą mieli do pokonania warunki już trudniejsze niż w poprzednich jazdach. — Startować będą ci, którzy uzyskali czołowe miejsca w jazdach poprzednich, tj. klasyfikowali się w pierwszej szóstce (w swojej klasie).

ML.

## Terminarz rozgrywek rundy jesiennej

### Klasy »A« Kiel. OZPN

3 września: Ludwików — Kolejarz, Skarżysko.

4 września: Gwardia, Jędrzejów— Zeork Ogniwo, Tęcza — Stal Granat, Łubna — Spójnia, Sandomierz.

17 września: Tęcza — Ludwików.

18 września: Stal, Starachowice— Kolejarz, Skarżysko. Stal, Granat— Ogniwo Zeork, Spójnia Sandomierz— Gwardia, Jędrzejów

25 września: Stal, Granat — Stal Starachowice. Ludwików — Zeork, Ogniwo. Spójnia, Sandomierz — Kolejarz, Skarżysko. Łubna — Tęcza.

9 października: Stal, Starachowice — Ludwików, (Stal). Ogniwo Zeork — Łubna. Spójnia, Sandomierz — Stal, Granat. Kolejarz, Skarżysko— Gwardia, Jędrzejów.

16 października: Ludwików — Stal, Granat. Łubna, Związkowiec — Stal, Starachowice. Zeork, Ogniwo — Spójnia, Sandomierz. Gwardia, Jędrzejów — Tęcza.

23 października: Kolejarz, Skarżysko — Spójnia, Tęcza. Stal, Starachowice — Spójnia, Sandomierz. Stal, Granat — Łubna, Związkowiec. Gwardia, Jędrzejów — Ludwików.

30 października: Stal, Starachowice — Gwardia, Jędrzejów. Tęcza, Spójnia — Zeork, Ogniwo. Stal, Ludwików — Spójnia, Sandomierz. Kolejarz, Skarżysko — Łubna, Związkowiec.

5 listopada: Zeork, Ogniwo — Kolejarz, Skarżysko.

6 listopada: Tęcza, Spójnia — Stal, Starachowice. Związkowiec, Łubna — Stal, Ludwików. Stal, Granat — Gwardia, Jędrzejów.

## Piątek i Mikicka

mistrzami Gdyni

Turniej tenisowy o mistrzostwo Gdyni przyniósł następujące wyniki:

w finale gry pojedyńczej mężczyzn **Piątek** po zaciętej 5-ciosetowej walce pokonał Mrokowskiego 6:2, 0:6, 0:6, 6:2;

w finale gry pojedyńczej kobiet **Mikicka** wygrała z Niewiadomską 6:3, 6:3;

w grze podwójnej mężczyzn Piątek i Przegalyńskiego 6:4, 7:5.

## Gaj

najlepszym ping-pongistą

Gaj (Warszawa) zdobył I miejsce w ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego przed Otrembą (Śląsk), Pieruńczykiem (Śląsk) i Pęczkowski (Warszawa).

## Podjęto prace nad odbudową „Torkatu"

Od wtorku, 23 ub. m., przebywa w Katowicach wybitny czechosłowacki fachowiec budowy sztucznych lodowisk — inż. **Kolda** z Pragi. Pod jego kierownictwem wykonane zostaną końcowe prace odbudowy „Torkatu".

W tych dniach wysłane już zostaną z Czechosłowacji do Polski części potrzebne do budowy sztucznego lodowiska.

Z okazji pobytu inż. Koldy w Katowicach ,omówione zostaną również plany budowy sztucznego lodowiska w Bytomiu.

## Zmiana przewodniczącego WG i D PZKSS

Pełniący obwiązki przew. W.G. i D. Polskiego Zw. Koszykówki. Siatkówki i Szczypiorniaka red. W. Szczeremeta z powodu nawału pracy zrezygnował w dniu 16.8. br. ze stanowiska. Miejsce p. o. przew. WG i D zajął W. Maleszewski.

## Węgrzy wygrywają trójmecz lekkoatletyczny

W Budapeszcie zakończył się trójmecz lekkoatletyczny Węgry — CSR — Włochy.

W punktacji ogólnej Węgry pokonały Włochy 104:97 i Czechosłowację 108:93 pkt. Drugie miejsce zajęły Włochy.

W drugim dniu zawodów padły następujące wyniki:

400 m ppł. — 1) Moravec (CSR) 53.3. 2) Missoni (Wł.) 54,7;

tyczka — 1) Zsitvay (W.) 4.00, 2) Homoney (W.) 4.00;

200 m — 1—2) ex aequo Siddi (Wł.) i Simek (CSR) 21,9;

dysk — 1) Consolini (Wł.) 51,60 m. 2) Tossi (Wł.) 50,78 m;

800 m — 1) Frakossi (Wł.) 1:52,7. 2) Hires (W.) 1:53,4;

trójskok — 1) Sonnani (Wł.) 14,25 m 2) Bertacca (Wł.) 14,04 m;

kula — 1) Profeti (Wł.) 15,15 m. 2) Kalina (CSR) 14.91 m;

10.000 m 1) Zatopek (CSR) 30:04,2 2) Csordas (W.) 31:41,0;

4 x 400 m — 1) Węgry 3:16,2. 2) CSR 3:17,8 (nowy rekord CSR).

## Listonosz Mikosz pierwszy w Katowicach

Wyścig wojewódzki kolarzy-pocztowców na etapie w Katowicach zakończył się zwycięstwem Mikosa (ok. Opole) w czasie 32:53,8. Wyniki ten jest drugim z dotychczas uzyskanych na ośmiu etapach.

## RADIO

W dniu 1 września (czwartek)

*Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 18.0.*

5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka 6.20 Gimnastyka. 8.25 „Daleko od Moskwy" — Azajewa. 9.00 Przerwa. 11.3 Tydzień młodzieży szkolnej. 12.20 Dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę". 13.1 P.C.K. 13.35 Muzyka rozrywkowa. 14.0 Kronika ZSRR. 14.15 Koncert. 14.5 Muzyka rozrywkowa.

*Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00 Wszechnica 20.00.*

15.30 Dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Młodzież różnych krajów" — montaż. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Haydn. 17.15 „Witaj nasza szkoło" — Koncert. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.15 Koncert. 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.40 Utwory Brahmsa i Schumanna. 22.00 Montaż aktualny. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Reportaż z międzynarodowych wyścigów kolarskich. 23.30 Utwory Haendla. 24.00 Koniec audycji.

*Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.*

16.50 Pieśni masowe. 17.15 Montaż poetycki. 17.30 Pieśni i arie włoskie. 18.00 Muzyka poważna. 18.50 Audycja historyczna. 19.00 Chór Eriana. 19.15 Muzyka popularna. 19.30 Utwory fortepianowe muzyki rozrywkowej. 20.00 Arcydzieła dawnych mistrzów. 20.30 „Święta kula" — Putramenta (fragm.) 21.00 Muzyka popularna. 21.40 Audycja literacka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Koniec audycji.

*Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.*


Zakład Elektromechaniczny

»Dynamo Starter«

M. Stasiak i Cz. Grzesiak

Elektrotechnika samochodowa oraz wszelkie przewijania

**przeniesiony**

Lublin, ulica Lubartowska nr 22 (w podwórzu). K 991-0

Księgarnia i Antykwariat

„Lektor"

Lublin, ul. Św. Duska 4.

Polecamy podręczniki szkolne do wszystkich klas zeszyty, brulion, atramenty i inne materiały piśmienne. Kupujemy wymieniamy i sprzedajemy również podręczniki używane. K 992-0

Wobec dużego zainteresowania

Roczną Szkołą Gospodarczą

w Częstochowie

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmuje wpisy kandydatek. Internatu szkoła nie posiada. Kancelaria szkoły przy ul. Dąbrowskiego 22 czynna codziennie od 3 do 14-ej. G 3233-1


## OGŁOSZENIE

Zgodnie z § 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1947 roku o rozwiązaniu stowarzyszenia „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" (Dz. U. R. P. nr 60, poz. 333), cały majątek b. LOPP przejmuje Liga Lotnicza.

Ministerstwo Administracji Publicznej pismem z dnia 30 stycznia 1948 roku (l. dz. II, PP 338/48) wyznaczyło ob. inż. Wiktora Leję likwidatorem LOPP

Wobec powyższego wzywam niniejszym wierzycieli b. stowarzyszenia „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" do zgłoszenia swoich pretensji do Biura Likwidatora LOPP przy Zarządzie Głównym Ligi Lotniczej, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 w terminie trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie pretensje wierzycieli nie będą mogły być przyjęte i uregulowane. K 953-1

Likwidator LOPP
(—) inż. Wiktor Leja, rzeczoznawca lotniczy


1899 r. WRZESIEŃ 1949 r.
w 50-lecie ZAŁOŻENIA

Firma Stefan MADLER

Lublin, Kapucyńska 2

Dziękuje swojej stałej Klienteli za okazywane zaufanie i życzliwość. 941-1

Komitet Organizacyjny Wyższej Szkoły Inżynierskiej

W CZĘSTOCHOWIE

ogłasza

PRZETARG OFERTOWY

na dostawę w ciągu miesiąca września i października 1949 roku:

135-u kompletów ławek 2-osobowych szkolnych, dębowych z podnoszonymi siedzeniami.

150-u stołów kreślarskich z rysownicami pg. rysunku.

6-ciu szaf warsztatowych ocynowych na narzędzia.

3-ch zespołów lad dębowych z pulpitami.

15-u szaf bibliotecznych dębowych oszklonych.

3-ch tablic ściennych wiszących, oklejonych dyktą, pokrytych linoleum.

1-go stołu dębowego konferencyjnego na 20 osób.

Słepe kosztorysy otrzymać można u Dyrektora Organizacyjnego inż. Jerzego Kciekowskiego, Stary Rynek 24 w Częstochowie. Oferty składać należy w zamkniętych kopertach pod tymże adresem do dnia 5 września 1949 roku. K 2195-0

OGŁOSZENIE

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Przedsiębiorstwo Państwowe z Centralą w Warszawie, Górskiego nr 7 wzywa wszystkich wierzycieli przedsiębiorstwa do zgłoszenia swoich wierzytelności w terminie do dnia 30 września 1949 r. w Naczelnej Dyrekcji P. Z. H. R. w Warszawie ulica Górskiego nr 7.

W zgłoszeniu należy podać podstawę wierzytelności, wysokość wierzytelności oraz wskazać dokładnie, czy wierzytelność odnosi się do Dyrekcji Naczelnej, do Inspektoratu Administracyjnego itp. Po terminie dnia 30 września 1949 r. zgłoszenia nie będą przyjmowane.

O zachowaniu terminu decyduje data stempla pocztowego, przy zgłoszeniach dokonywanych za pośrednictwem poczty. K 624-1

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 34

w BIAŁYMSTOKU

ZATRUDNIĄ: technika-mechanika
technika gospodarki cieplnej
referenta bezpieczeństwa i higieny pracy

Zgłoszenia należy składać z podaniem i życiorysem do Działu Personalnego Zakładów-Białystok, Mickiewicza 43, pokój 14. K 620-0

Liceum Administracyjno-Handlowe

w Częstochowie, Handlowa 14.

przyjmuje jeszcze zgłoszenia na

Dokształcające Wieczorowe Kursy Zawodowe

dla dorosłych

Półroczny Kurs Handlowy I-go, II-go i III-stopnia
SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS MASZYNOPISMA
DZIESIĘCIOTYGODNIOWY KURS BIUROWOŚCI
DZIESIĘCIOTYGODNIOWY KURS STENOGRAFII

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od 4-mej do 15-stej i od 19-stej do 20-stej. K 286-0

KUPUJĘ KAŻDĄ ILOŚĆ

SKRZYNEK do WÓZKÓW

model samochodowy

WYTWÓRNIA Wózków Dziecięcych Longin Ciurzyński

Częstochowa, ul. Kawia 12/14 2611-0

S. P. B.

Oddział w Szczecinie

przyjmie od zaraz:

INŻYNIERA LUB TECHNIKA PLANISTĘ, INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW BUDOWLANYCH, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW DO PRAC INSTALACYJNYCH, poza tym MURARZY, CIEŚLI, DEKARZY, HYDRAULIKÓW, MONTERÓW ELEKTRYKÓW, I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Zgłoszenia: SPB Szczecin ul. Kocmielskiego 3a. Przyjezdnym zwrot kosztów podróży. Dla zatrudnionych na budowach przygotowane kwatery i stołówka.

# Nigdy więcej nowej wojny!

## Społeczeństwo Częstochowy i powiatu manifestuje swą łączność z ogólnoświatowym frontem obrony pokoju

Pod przewodnictwem prezesa MRN ob. Kucheńskiego odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego i Powiatowego Komitetu Obrony Pokoju w Częstochowie.

Zebranie zagaił prezes MRN ob. Kucheński, który mówił o znaczeniu pokoju, po czym głos zabrał ob. Witowski, który wygłosił. zasadniczy referat poświęcony sprawie pokoju. Ożywioną dyskusję rozpoczął ob. Kukulski, przedstawiciel PRZZ, który przedstawił stanowisko klasy pracującej przyrzekającej w odpowiedzi na wezwania podżegaczy wojennych zwiększyć pracę w dziele odbudowy.

Ob. Wróbel stwierdził, że nie może być w Polsce człowieka, który by chciał wojny, a przemawiający w imieniu chłopów ziemi częstochowskiej zapewniany działacz ludowy ob. Idziak zajął takie samo stanowisko dodając, że gdyby zwiedział ZSRR, miał bezpośrednią sposobność przekonania się o tym jak naród radziecki odbudowuje swoją ojczyznę i jak bardzo pragnie pokoju.

W dłuższym przemówieniu ob. Glass napiętnował knowania imperialistów angloamerykańskich i przeciwstawił się groźbom Watykanu, krzywdzącym naród polski.

Stanowisko młodzieży, solidaryzującej się z światowym frontem pokoju, wyraził ob. Kopciak, cfer naukowych — rektor WSAH Czarnota, Wojska Polskiego por. Kowalski, kobiet polskich, ob. ob. Palacz, Kucma i Kacelowa, przewodnicząca Ligi Kobiet.

Imieniem społeczeństwa żydowskiego przemówił prorektor Hassenfeld, który podkreślił, że naród żydowski razem z narodem polskim i wszystkimi narodami miłującymi pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele, łączy się w walce o utrzymanie pokoju na ziemi.

Z kolei przemawiali ob. Nowowiejski, inż. Wielochowski, który wykazał osiągnięcia pięciolecia i podkreślił znaczenie przyjaźni z ZSRR, ob. Kuzior, ob. Widera imieniem TPPR i red. Altman, który wyraził solidarność dziennikarzy ziemi częstochowskiej ze wszystkimi siłami postępu w walce o pokój.

Dyskusję podsumował przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Kołodziejski.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której stwierdzili, że zgodnie z hasłem paryskiego Kongresu Pokoju łączą się z milionami uczciwych, prostych ludzi i zobowiązują się ze wszech miar popierać i rozwijać działalność propagandową i organizacyjną stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następnie dokonano wyboru Miejskiego i Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju, w skład którego weszli wszyscy zebrani. Egzekutywę komitetu stanowią ob. ob. M. Kołakowski — prezez, J. Balcerak — wiceprezes, dyr. W. Chyła — sekretarz, dyr. J. Nagórko — zastępca sekretarza oraz członkowie Palacz i Kubicki, poseł J. Kaźmierczak, F. Kucharski, K. Borkowski, F. Ząk, J. Palczewski i Z. Marszałek.

# Nareszcie będziemy mieli odpowiedni „Bar mleczny"

Dnia 3 bm. o godz. 13-tej nastąpi w Częstochowie oficjalne otwarcie I baru mlecznego Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Bar ten będzie uruchomiony w b. restauracji Paryskiej przy Ali NMP.

Jak się informujemy, Pijalnia Mleka będzie czynna w godzinach od 6.30 rano do godz. 10-tej wieczorem. Mieszkańcy Częstochowy będą mogli otrzymać w pijalni wszelkie artykuły branży mleczarsko- jajczarskiej, a więc: mleko surowe, gotowane, mleko owocowe, kakao, kefir, śmietanę, maślankę, jajka gotowane, faszerowane itd. Prócz tego bar mleczny wydawać będzie obiady, składające się z dwóch dań.

Ceny będą utrzymane na bardzo niskim poziomie. Wystarczy zaznaczyć, że za śniadanie składające się z dwóch bułek z masłem i szklanki gorącego mleka lub kakao, konsument zapłaci zaledwie 50 zł. Cena obiadu wynosić będzie 90 zł.

Mleko, które będzie sprzedawane w pijalni przejdzie przedtem proces pasteryzacji. (kra)

# Dniem i nocą trwa praca przy wyładunku cegieł na dom ZKRŻ

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej zakupiło narożny plac przy ul. Marsz. Dyr. Nagórko — zastępca sekretarza oraz członkowie Palacz i Kubicki, poseł J. Kaźmierczak, F. Kucharski, K. Borkowski, F. Ząk, J. Palczewski i Z. Marszałek.

Zamówione zostało 1.500.000 cegieł, które już są przywożone do Częstochowy. Ze względu na konieczność szybkiego opróżniania wagonów, którymi jest transportowana cegła, praca przy wyładunku cegieł trwa dzień i noc. Składane one są częściowo na placu, a także na ul. Waszyngtona w kierunku Alei Wolności od ul. Marsz. Żymierskiego.

Stawianie fundamentów i roboty przygotowawcze będą prawdopodobnie rozpoczęte jeszcze w tym roku, w momencie, gdy zostanie definitywnie ustalony wynik analizy gleby z placu, na którym ma być wzniesiony gmach Zjednoczenia.

# W służbie i obronie pokoju

## Pod tym hasłem odbędzie się Święto Lotnictwa w Częstochowie

**Tegoroczny obchód Święta Lotnictwa obchodzony będzie pod hasłem „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju". W myśl tych wskazań organizowane w Częstochowie imprezy będą tak pomyślane, aby uwidoczniły znaczenie i przydatność polskiego lotnictwa w pierwszym rzędzie w służbie, ale zarazem i w obronie pokoju.**

Komitet Obchodu Święta Lotniczego w naszym mieście już ustalił szczegółowy program imprez lotniczych, jakie odbędą się w Częstochowie, w dniach 3 i 4 września br.

W przeddzień Święta, dn. 3 bm. odbędzie się capstrzyk, w którym udział wezmą organizacje społeczne i młodzieżowe z terenu miasta. Capstrzyk rozpocznie się zbiórką o godz. 19.30 (dziewiętnastej trzydzieści) na placu na Starym Rynku, skąd uczestnicy pochodu wyruszą Alejami na Plac Stalina, gdzie po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia capstrzyk zostanie rozwiązany.

Tegoż samego dnia odbędzie się w salach hotelu „Polonia" zabawa lotnicza, która rozpocznie się o godz. 20.30, a zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze publiczności, chcącej w ten sposób poprzeć lotnictwo polskie.

W niedzielę 4 bm. imprezy lotnicze, organizowane na lotnisku w Kuceliniu, rozpoczną się o godz. 15 pokazami modeli latających. Od 16.05 odbywać się będą pokazy lotnicze, a więc akrobacje na samolotach myśliwskich, ataki samolotów myśliwskich na cele ziemne, walka samolotów myśliwskich, pokaz atakowania samolotu nie przyjacielskiego, loty nurkowe. O godzinie 16.45 wystartują szybowce, które popisywać się będą akrobacją. O 17.25 odbędą się skoki spadochronowe, o 17.35 lądowanie samolotu ze stojącym śmigłem, a o 17.45 lot kluczem.

Imprezy zakończone zostaną lotami pasażerskimi dla przodowników pracy. Celem umożliwienia jak największej ilości osób obejrzenia ewolucji lotniczych zorganizowany będzie dojazd na lotnisko autobusami i samochodami ciężarowymi z Placu Stalina i z Placu Daszyńskiego (róg Armii Ludowej) już od godz. 13.30.

Na lotnisku będzie przeprowadzona kwesta na rzecz lotnictwa.

Tegoroczny obchód Święta Lotnictwa nie może mieć mniej imponującego przebiegu jak w ubiegłym roku. Aby tak się stało, wszyscy mieszkańcy miasta muszą docenić jego znaczenie i w miarę swych możliwości jak najszybciej przystąpić do prac przygotowawczych, jak dekorowanie domów czy okien wystawowych. Obowiązki te zwłaszcza ciążą na właścicielach i administratorach domów, oraz właścicielach sklepów.

# Obowiązujące normy przydziału mięsa

Norma mięsa na miesiąc wrzesień obowiązuje jak w miesiącu sierpniu, a mianowicie na bony tłuszczowe PZ-R — kupony 13, 14, 15, 16 po 1.50 kg tygodniowo, na PZ-S kupony 13, 14, 15, 16 po 1 kg tyg., na bony PR-R kupony 13, 14, 15, 16 po 1.25 kg tyg. i na bony PR-S kupony 13, 14, 15, 16 po 0.75 kg tygodniowo.

Na listy imienne pracowników utrzymujących rodzinę — kolor różowy po 1.25 kg tygodniowo, samotnych, kolor niebieski po 0,75 kg tygodniowo.

# Pamięci ofiar hitlerowskich w 10-lecie wybuchu wojny

Komitet Opieki nad Grobami przy Polskim Związku Zachodnim w Częstochowie zwraca się z apelem do miejscowego społeczeństwa i rodzin pomordowanych przez hitlerowskiego najeźdźcę, o wzięcie udziału w dniu 3 bm. w uroczystości uczczenia pamięci bohaterów, którzy zginęli w Olsztynie koło Częstochowy.

Wyjazd delegacji z wieńcem, na miejsce straceń w Olsztynie, nastąpi w sobotę dnia 3 września o godz. 13,30 autem z przed lokalu PZZ (ul. Wolności 16). Osoby, które pragną wziąć udział w tej uroczystości, winny zgłosić się w biurze PZZ do dn. 3 bm., w godzinach od 9 do 13-ej.

# Tegoroczna akcja kolonijna całkowicie zdała egzamin na tutejszym terenie

**W powiecie częstochowskim została zakończona akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej. We wszystkich 106 punktach wczasowych zorganizowano uroczyste zakończenie II turnusu wczasowego połączone z imprezami artystycznymi w wykonaniu dzieci oraz pokazami prac kolonijnych.**

W dniach 28, 29 i 30 sierpnia nastąpił przyjazd dzieci z kolonii do Częstochowy. Ostatnie przyjechały dzieci z kolonii zorganizowanej przez T-wo Przyjaciół Dzieci w Romanowie.

Organizacją kolonii, półkolonii, obozów i dziecińców zajęło się kilkanaście organizacji i instytucji społecznych, działających w Częstochowie. Najwięcej stosunkowo wkładu w akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej włożyły Związek Samopomocy Chłopskiej, Zw. Młodzieży Polskiej Liga Kobiet, T-wo Przyjaciół Dzieci oraz Inspektorat Szkolny. Dużo pracy w organizację kolonii włożyły również miejscowe zakłady pracy jak huta „Częstochowa", Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej, PZPL nr. 3 Stradom oraz Zw. Zawodowe. Poza tym poważnie uczestniczyły w uruchomieniu punktów półkolonijnych miejscowe komitety rodzicielskie, działające przy poszczególnych szkołach.

W ramach akcji kolonijnej organizowano punkty wczasowe nie tylko na terenie powiatu częstochowskiego, lecz również poza obrębem powiatu. Najwięcej zorganizowano tych ostatnich punktów w górach i nad morzem, gdzie czynne były trzy punkty kolonijne. Punkt wczasowy w Hallerowie na Helu prowadził Inspektorat Szkolny, w Gdyni — szkoła powszechna w Błesznie, w Kątach Rybackich koło Gdańska — komitet rodzicielski przy szkole we Wrzosowej.

W miejscowościach górskich uruchomiono 5 punktów kolonijnych, a to: w Poroninie mieściła się kolonia Inspektoratu Szkolnego, w Szaflarach — komitetu rodzicielskiego, gimnazjum Stowarzyszenia Nauka i Praca, w Witowie — gimnazjum Słowackiego, w Rabce — gimnazjum Nazaretanek oraz w Andrychowie — Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie wynika, iż w br. wydano na akcję wczasów dla dzieci blisko 100 milionów złotych.

Już dzisiaj nawet przed ukończeniem szczegółowych sprawozdań z przebiegu akcji kolonijnej można powiedzieć, że zdała ona egzamin. Przede wszystkim wniosła ona duży wkład w dziedzinę wychowawczą dzieci w podniesienie poziomu ich zdrowia, w wyrobienie polityczne itd. Ale o tym w następnym artykule. (kra)

# Szkoła T-wa Przyjaciół Dzieci gotowa na przyjęcie młodzieży

**Na placu przy ul. Kopernika trwają ożywione i pośpieszne prace nad wykończeniem przeróbki budynku szkoły T-wa Przyjaciół Dzieci.**

Na parterze i pierwszym piętrze kończą pracę posadzkarze. Montowane są jednocześnie umywalnie i mamowane drzwi oraz futryny. Na drugim piętrze kończy się malowanie drzwi i oczyszcza się kamienną posadzkę w korytarzach.

Jak informuje nas kierownik budowy, przeróbkę szkoły RTPD rozpoczęto 16 maja. Przeciętnie pracowało na tej budowie 35 ludzi dziennie. Do chwili bieżącej wykonano prace rozbiórkowe, zburzono mury i szereg ścian działowych, nadbudowano drugie piętro, doprowadzono rury kanalizacyjne i wodociągowe, założono instalację elektryczną, przeprowadzono prace nad postawieniem budynków gospodarskich itd.

**Wykonanie tych poważnych prac w stosunkowo krótkim terminie stało się możliwe dzięki ofiarności i współzawodnictwu pracy robotników budowlanych.**

Wszyscy zatrudnieni przy przeróbce budynku szkoły RTPD murarze, cieśle, dekarze, elektromonterzy, szklarze, posadzkarze, wykonywali z nadwyżką swoją normę. Na czoło robotników wybił się zdun Józef Smoliński, który wykonał 350 procent normy oraz parkieciarz Jan Michura, który osiągnął 386 proc. normy.

Dzisiaj nastąpi oddanie do użytku 2 piętra szkoły TPD. Pozostała część budynku przekazana zostanie TPD już za tydzień. TPD sprowadziło już odpowiedni sprzęt szkolny jak ławki, stoły, tablice, wieszaki itd. (kra)

# Piłkarskie »derby« Częstochowy

W żadnym chyba roku nie było tak częstych spotkań piłkarskich w naszym mieście jak właśnie w tym. Zapowiedziany na dzisiaj mecz pomiędzy Skrą i Włókniarzem jest piątym z kolei i prawdopodobnie nie ostatnim w bieżącym sezonie.

Dotychczas „Derby" kończyły się każdorazowym zwycięstwem Skry i tak: w lutym br. wynik brzmiał 3:2 dla Skry, w marcu 4:2, w kwietniu 6:1 i w lipcu aż 8:1. Nie pozbawia to jednak „kibiców" Victorii nadziei wygrania przez ich pupila w dzisiejszym meczu, powiadają oni, że „do pięciu razy sztuka".

Mecz dzisiejszy odbędzie się w ramach imprez „Sportowcy — młodzieży szkolnej" z tego względu obydwie drużyny pragnąc dać swym najmłodszym koleżankom i kolegom pokaz piłki nożnej w dobrym wykonaniu wystąpią w najsilniejszych składach. Początek zawodów o godzinie 18-ej na boisku miejskim. W przedmeczu grać będą rezerwy tych drużyn.

Zwraca się uwagę, że wstęp na powyższy mecz dla młodzieży szkolnej jest bezpłatny.

# Pływacy dla młodzieży szkolnej

Pływacy częstochowscy nie chcą być gorszymi od piłkarzy, postanowili zorganizować mecz pływacki Skra — Stal na pływalni miejskiej, o godz. 14,30.

Oprócz licznych biegów w konkurencji kobiecej, męskiej i juniorów odbędzie się mecz piłki wodnej, która jak zdążyliśmy zauważyć cieszy się dużą popularnością. Wstęp na zawody pływackie dla młodzieży szkolnej bezpłatny.

# Wydawanie tłuszczów na I-szą dekadę września

Sklepy rozdzielcze „Jedność" rozpoczną z dniem dzisiejszym — 1 września, wydawanie tłuszczów na pierwszą dekadę września br. dla wszystkich posiadaczy bonów tłuszczowych „PR" i „PZ" — zarejestrowanych w sklepach spółdzielni „Jedność" i „Masarz" jak również w prywatnych sklepach w ilości następującej: na bony PZ-R, PZ-S i PR-S i PR-R po 0,50 kg. smalcu importowanego na kupon nr 10, na bony R — po 0,25 kg. margaryny — kupon nr 4, na bony RD — po 0,25 kg. margaryny — kupon nr 4.

Zwraca się uwagę sklepom rozdzielczym, że ponieważ na 1 dekadę września wydawany będzie smalec, kupon nr 1 przewidziany na słoninę jest wolny, na który w żadnym wypadku słoniny nie wolno sprzedawać.

Sprzedaż tłuszczów na pierwszą dekadę trwać będzie do dnia 10 września włącznie, termin ten jest ostateczny.

# CO i GDZIE?

**TEATRY**

**Teatr Wielki** — nieczynny.
**Teatr Kameralny** — nieczynny.

**KINA**

**Wolność** — Nowa Albania.
**Tęcza** — Postrach mórz.
**Bałtyk** — Diabelska gra.
**Imprezy na Wystawie** — Występ zespołu świetlicowego Samopomocy Chłopskiej z Wolowic pow. Kraków — tańce ludowe.

*

**Fotoplastikon** — Normandia, Brytania, Francja.

**DYŻURY APTEK:**

Z. Monikowski Sukc., I Aleja 14.
J. Zagórski, Al. Wolności 68.
K. Lembke, Raków Towiańskiego 1.

# Dzień Częstochowy

**ZEBRANIE ZKS „KOLEJARZ"**

Zebranie członków i sympatyków ZKS „Kolejarz" w Częstochowie od będzie się 2 bm. o godz. 18-tej w świetlicy ZZK „Belweder" celem omówienia spraw organizacyjnych i dokooptowania członków Zarządu.

**BROWAR WYKONAŁ PLAN**

Plan produkcji piwa trzyletni wykonał Browar Państwowy w Częstochowie dnia 29.8 br., a dnia 30 sierpnia o godz. 13.30 ukończono plan produkcji piwa roczny.

**WIEC NA RZECZ POKOJU**

W związku z Kongresem Połączeniowym Bojowników o Wolność i Demokrację odbędzie się dnia 4 września o godz. 10-ej w sali Teatru, wielki wiec manifestacyjny na rzecz Pokoju Światowego.

Na wiecu tym będzie również złożone sprawozdanie z Kongresu Połączeniowego. Zbiórka członków i podopiecznych Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych w lokalu Związku przy ul. Piłsudskiego 23 o godz. 9-tej.

**DEKOROWAĆ DOMY I SKLEPY**

Komitet Obchodu Święta Lotnictwa apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich właścicieli i administratorów domów, aby przystąpili do dekoracji domów na dzień Święta Lotnictwa. Stowarzyszenie Kupców zwraca się do właścicieli lokali handlowych z apelem, aby odpowiednio udekorowali wystawy na dni 3 i 4 września br.

**NA AKCJĘ SOCJALNĄ**

Powiatowa Rada Związków Zawodowych wyjaśnia, że miliony zł. pobierane przez Ubezpieczalnię Społeczną od pracowników tutejszego przemysłu tak państwowego jak prywatnego są przekazywane do Centralnej Rady Związków Zawodowych na ogólną akcję socjalną. Z sum tych korzystają pracownicy tak sektora państwowego jak i prywatnego w miarę zapotrzebowań.

# Zebrania ludowców w pow. częstochowskim

Ponad 3000 członków Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego wzięło udział w ostatnio zorganizowanych na terenie powiatu zebraniach zarządów terenowych. Podczas zebrań poruszono sprawy jedności ruchu ludowego oraz rozdano stałe legitymacje członkowskie.

Aktywiści Polskiego Koła Stronnictwa Ludowego, którzy wzięli udział w tych zebraniach, omówili ostatnie wystąpienia papieża. (kra)


# Państwowa Komunikacja Samochodowa zawiadamia

że BILETY MIESIĘCZNE ULGOWE NA PRZEJAZDY AUTOBUSAMI PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W CZĘSTOCHOWIE

poczynając od miesiąca września br. należy nabywać w biurze P.K.S.'u Al. N. M. Panny nr 14, I p. dla pracowników urzędów i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, Spółdzielni „Społem" i „Jedność" oraz uczniów szkół państwowych. W celu nabycia biletów instytucje wyż. wymienione winny zgłosić imienny wykaz pracowników korzystających z przejazdów autobusami Państwowej Komunikacji Samochodowej z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem podając w wykazie: imię i nazwisko pracownika, jego miejsce zamieszkania, miejsce pracy oraz numer dowodu osobistego, legitymacji z fotografią. Uczniowie szkół państwowych mogą nabywać bilety ulgowe na podstawie ważnych legitymacji szkolnych opatrzonych fotografią. Do wykazu należy dołączyć opłatę ulgową za bilet, która wynosi na każdą linię zł 820.— bez względu na odległość trasy.

Wszelkie bilety ulgowe i bezpłatne wydane dotychczas tracą ważność włącznie z dniem 10.IX rb.

K 2196-1


**Podziękowanie**

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę naszemu najdroższemu Mężowi i Ojcu

Ś. † P.

**Pawłowi HILLEROWI**

a w szczególności Wielebnym Księżom: ks. proboszczowi J. Małkowi, księżom prefektom gimn. „Nauka i Praca" i OO Pallotynom za odprawienie żałobnych nabożeństw i uczestniczenie w pogrzebie, chórowi parafialnemu i solistom za piękne pienia, pp. Mistrzom Cechu Murarskiego, pp. ogrodnikom Powiatowego Zrzeszenia Ogrodnictwa i rolnikom gm. Grabówka za wieńce i poczty sztandarowe, życzliwym sąsiadom za odniesienie drogich nam zwłok na cmentarz, oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w smutnych obrzędach i okazali nam współczucie, tą drogą składamy z głębi zbolałych serc serdeczne „Bóg zapłać".

G 2048-1 RODZINA.


# Ogłoszenia DROBNE

**PRACA ZAOFIAROWANA**

**Liceum** Drogistowskie i Administracyjno-Handlowe, poszukuje natychmiast chemika o pełnych kwalifikacjach. K 2167-0

**Państwowy** Teatr w Częstochowie po szukuje chórzystek i chórzystów rutynowanych. Zgłoszenia przyjmuje kierownik muzyczny w Teatrze, od godziny 10 — 11-ej. 2169-0

**Potrzebna** maszynistka na maszynkę pończoszniczą okrągłą. Aleja 9 m. 5. 3246-1

**LOKALE**

**Państwowy** Teatr w Częstochowie po szukuje za dobrym wynagrodzeniem, mieszkań i pokojów umeblowanych dla nowozaangażowanych aktorów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat. Telefon 11-33. K 2169-0

**Zamienię** jeden duży pokój na dwa, koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia: „Życie Częstochowy" pod „chętny". 3236-1

**ZGUBY**

**Zgubiono** książeczkę wojskową na nazwisko Nocoń Piotr. 3242-1

**Zgubiono** dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU, kartę rowerową na nazwisko Milkiewicz Zygmunt. 3241-1

**Skradziono** legitymację Politechniki Warszawskiej, Bratniej Pomocy, Palmy, legitymację Zw. Walki o Niepodległość i Demokrację wydane na nazwisko Bojarska Alicja. 3235-1

**Zgubiono** kartę pierwszej rejestracji poborowych wydaną przez RKU Częstochowa, na nazwisko Rykała Henryk. 3248-1

**Zgubiono** prawo jazdy, książeczkę wojskową, kartę rejestracyjną samochodu osobowego wyd. na nazwisko Podlewski Stefan. 3240-1

**Zgubiono** kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Drosik Józef, zam. w Lindowie, gm. Lipie, pow. Częstochowa. 3237-1

**Zgubiono** legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Droś Piotr. 3234-1

**RÓŻNE**

**Kupię** psa ziego. Zgłoszenia: do Biura Ogłoszeń „Życie Częstochowy", III Aleja 52. 3244-1

**Ob. J. Chartwig** Czesławę przepraszam za zniewagę. Dzielo Zygmunt.

**Wilczki** rasowe 7-mio tygodniowe do sprzedania. Waszyngtona 8. 3249-1

**Zginęła** suczka, czarny ratler. Odprowadzić, Plastowska 40. 3247-1


B-85323